

ZBIGNIEW LASOČIK

PRZESTĘPCA ZAWODOWY

1. UWAGI WSTĘPNE

Problematyka przestępczości zawodowej, choć interesująca, nie jest podejmowana tak często, jak mogłaby na to wskazywać chociażby ranga nadawana kwestii powrotu do przestępstwa w kryminologii i polityce kryminalnej. Nie mówi się o niej stosownie często, jak by wskazywały na to emocje wiążące się z takimi ważnymi społecznie zagadnieniami, jak przestępczość „białych kołnierzyków” czy przestępczość zorganizowana typu mafijnego.

Niniejsze opracowanie jest próbą podsumowania tego, co na temat przestępczości zawodowej zostało powiedziane w ostatnim półwieczu. W żadnym razie nie jest moim celem dokonywanie analizy współczesnej przestępczości zawodowej. Nie podejmuję takiej próby, nie dysponuję bowiem dostatecznym materiałem empirycznym, który upoważniałby mnie do tego. Co więcej, w związku ze skromnym jeszcze zasobem badań podstawowych dotyczących przestępczości zawodowej i zorganizowanej takie przedsięwzięcie będzie trudne do wykonania jeszcze przez jakiś czas. Moje zadanie jest tu znacznie skromniejsze. Przede wszystkim przedstawiam genezę przestępczości zawodowej w ujęciu historycznym oraz przytaczam tradycyjne definicje zjawiska pochodzące z pierwszych dekad minionego stulecia. Dalej podejmuję problematykę empirycznego określenia skali przestępczości zawodowej, a także przedstawiam nowsze koncepcje opisu tej przestępczości i próby zdefiniowania przestępcy zawodowego. W rozważaniach prowadzonych głównie z perspektywy socjologicznej kładę nacisk na genezę przestępczości zawodowej, widzianej jako jeden z wielu mechanizmów regulujących zachowania jednostki. Takie podejście jest pochodną faktu, że literatura przedmiotu to w przeważającej części opracowania poświęcone socjologicznym aspektom definicji przestępcy zawodowego, zagadnieniom samoidentyfikacji takiego przestępcy, a także prace poddające analizie społeczne otoczenie przestępcy zawodowego i jego relacje z tym otoczeniem. W związku z tym poświęcam mniej uwagi zagadnieniom etiologii przestępczości zawodowej w kategoriach fizjologicznych, psychologicznych czy psychiatrycznych.

Poszukując genezy przestępczości zawodowej oraz poddając szczegółowej analizie istniejące definicje przestępcy zawodowego, chciałbym ułatwić zadanie

wszystkim tym, którzy w najbliższej przyszłości podjęliby trudne zadanie ich empirycznego zweryfikowania. Będzie to możliwe tylko wtedy, kiedy zostanie dokonany w miarę pełny metodologicznie poprawny opis przestępczości zawodowej¹. Jeszcze trudniejszym wyzwaniem może się okazać określenie empirycznych i teoretycznych związków między przestępczością zawodową a działalnością zorganizowanych grup przestępczych. Będzie to wymagało wypracowania nowych sposobów prowadzenia badań i gromadzenia danych empirycznych. Wydaje się jednak, że wobec ciągle jeszcze skromnej bazy faktograficznej podejmowanie takich trudnych wyzwań jest potrzebą chwili.

2. HISTORYCZNE ŹRÓDŁA PRZESTĘPCZOŚCI ZAWODOWEJ I PIERWSZE PRÓBY JEJ OPISU

Źródła historyczne wskazują na to, że przestępczość zawodowa pojawiła się w okresie późnego średniowiecza, kiedy rozpadały się feudalne struktury społeczne² - nauka dostrzegła jednak ten problem dopiero pod koniec XIX wieku. Jak twierdzi A. Solarz³, pierwszym, który wprowadził pojęcie przestępcy zawodowego do języka kryminologii, prawa i socjologii, był F. Liszt. Wśród opisywanych typów przestępców autor ten wymieniał również przestępców zawodowych, którzy według niego charakteryzowali się tym, że ich jedynym lub głównym źródłem dochodu było systematyczne popełnianie przestępstw⁴. O przestępcach zawodowych jako jednej z siedmiu „klas” przestępców pisał także G. Aschaffenburg. W opublikowanej w 1906 r. pracy wymienił przestępców zawodowych obok przestępców przypadkowych, okolicznościowych, z nawyknienia, z afektu, działających z premedytacją i recydywistów⁵. W 1928 r. ukazała się pierwsza w Europie monografia poświęcona problematyce przestępczości zawodowej autorstwa R. Heindla⁶. Była to w gruncie rzeczy praca z pogranicza kryminologii i polityki kryminalnej, wpisująca się treścią w nurt międzynarodowej debaty na temat powrotu do przestępstwa (recydywy), jaka toczyła się wtedy w Europie. Teoretycy prawa karnego, kryminolodzy i socjolodzy starali się bowiem uporać z problemem przestępc-

¹ Nie wydaje się, aby było to zadanie łatwe, ponieważ istnieją poważne ograniczenia zarówno natury metodologicznej, jak i etycznoprawnej. Z jednej strony kwestionuje się wartość badań kryminologicznych prowadzonych w więzieniach, z drugiej zaś docieranie do przestępców pozostających na wolności jest możliwe tylko przy współpracy organów ścigania, to zaś może budzić wątpliwości z punktu widzenia zasady domniemania niewinności.

² Wzmianki o karaniu przestępców zawodowych w XIII-wiecznej Polsce znajdzie czytelnik (w: J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, PWN, Warszawa 1973, s. 328 i n.; C. Wilson, *A Criminal History of Mankind*, New York 1984, s. 455 i n.

³ A. Solarz, *Zagadnienia przestępczości zawodowej w Polsce*, Warszawa 1967.

⁴ Ibidem, s. 11.

⁵ A. Aschaffenburg, *Das Verbrechen und seine Bekämpfung*, Heidelberg 1906, cyt. za: A.

Solarz, op. cit., s. 12.

⁶ R. Heindl, *Berufsferbrecher*, Berlin 1928.

czości powrotnej, zarówno na poziomie opisu zjawiska, jak i projektowania instrumentów polityczno-kryminalnych⁷. Tych, których dzisiaj najczęściej nazywamy recydywistami, wtedy proponowano określać mianem przestępców niepoprawnych, przestępców nałogowych, przestępców z nawyknienia, przestępców notorycznych czy wreszcie przestępców zawodowych. Wspólną cechą sprawców przestępstw zaliczanych do wszystkich tych kategorii było to, że popełniali je wielokrotnie. W ślad za tym proponowano stosowanie wobec nich szczególnych środków karanych i quasi-karnych, w tym także środków zabezpieczających. Nie wszystkie rozwiązania prawne i praktyczne zyskiwały akceptację. Po pierwsze, nie wierzono w skuteczność takich rozwiązań, a po drugie nie było powszechnej zgody co do podstawowej definicji przestępcy powrotnego, przestępcy niepoprawnego czy przestępcy zawodowego⁸. Wykorzystując jako pretekst powstanie zakładu dla niepoprawnych przestępców w Koronowie, H. Strasman dał wyraz wątpliwościom, które dotyczą opisu zjawiska przestępczości powrotnej i zawodowej oraz tym, które rodzą się w związku z nowym podejściem do zwalczania takiej przestępczości. Autor, na przykładzie życiorysu konkretnego przestępcy powrotnego (zawodowego), demonstruje słabość proponowanych i wprowadzanych w życie rozwiązań⁹.

W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych rozpoczynały się pogłębione studia społecznych aspektów przestępczości i innych zjawisk patologicznych. Stało się to możliwe dzięki analizom teoretycznym J. Deweya, C.H. Cooleya czy G.H. Meada¹⁰ oraz pracom badawczym naukowców z Wydziału Socjologii Uniwersytetu w Chicago. Ci ostatni pod kierunkiem R.E. Parka zapoczątkowali badania społecznych aspektów życia wielkich miast¹¹. To właśnie dzięki ich odkryciom amerykańska socjologia przestępczości, a używając rodzimej nomenklatury kryminologia akademicka, wypracowała interdyscyplinarne modele analizy zjawiska dezorganizacji społecznej, migracji i przestępczości, w tym także przestępczości zawodowej. W swoich badaniach naukowcy spod znaku „szkoły chicagowskiej” sięgali na najniższe półki życia codziennego społeczności miejskiej, analizując geograficzną dystrybucję zjawisk patologicznych, przemieszczanie się populacji miejskiej, w tym z pracy i do pracy, poziom utrzymania domów i ulic, zwyczaje młodzieży czy sposób spędzania wolnego czasu¹². Ich ustalenia pozwoliły stworzyć wizerunek społecznego życia typowego miasta amerykańskiego początku XX wieku, wpisując weń także wszystkie zjawiska patologiczne, jakie towarzyszą życiu zurbanizowanej społeczności.

⁷ Na ten temat: A. Solarz, op. cit.

⁸ H. Strasman, *Zwalczanie przestępczości zawodowej*, *Archiwum Kryminologiczne* 1933/34, z. 1, t. I, s. 465.

⁹ Ibidem, s. 5 i n.

¹⁰ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981, s. 578 i n.

¹¹ D. Hobbs, *Bad Business. Professional Crime in Modern Britain*. Oxford 1995, s. 4.

¹² J. Szacki, op. cit, s. 646.

M. McIntosh twierdzi, że przestępczość zawodowa jest produktem społeczeństw nowożytnych, które posługują się pieniądzem oraz produkują nadwyżki towarów. W społeczeństwach prymitywnych - przekonuje autorka - nie ma dość dóbr pozostających w dyspozycji przeciętnego człowieka, aby zawodowi przestępcy mogli się utrzymać z kradzieży, a zawód mógł trwać jako jedna z form zorganizowanej aktywności społecznej¹³. Przyjęcie tej tezy oznacza, że korzeni przestępczości zawodowej trzeba szukać w procesach społecznych i gospodarczych Europy późnego średniowiecza, kiedy to następowały zasadnicze przemiany w sferach produkcji i obrotu towarowego. To właśnie wtedy upowszechnił się pieniądz i zaczęły powstawać duże nadwyżki towarów niewykorzystanych w procesie bieżącej konsumpcji. Równoległe z przemianami natury gospodarczej w Europie Zachodniej nastąpiło załamanie się feudalnego porządku społecznego¹⁴. W życiu społeczeństw tamtej epoki pojawiły się zjawiska społeczne, które sprawiły, że stabilne do tej pory społeczeństwo feudalne zaczęło się „poruszać”. Chodzi tu głównie o takie procesy, jak powstawanie miast, wzrost produkcji masowej, rozwój portów, odbywający się kosztem upadających miast leżących wewnątrz lądu, czy opuszczanie ziemi przez chłopów¹⁵. Pojawiło się zjawisko migracji wewnętrznych ze wsi do miast¹⁶, z małych podupadających miast do dużych ośrodków portowych¹⁷, z obszarów zniszczonych wojnami do rozwijających się prowincji¹⁸. Na drogach pojawili się także byli żołnierze armii feudalnych, które czy to na skutek trudności finansowych właściciela, czy też w rezultacie poniesionych klęsk, były masowo rozwiązywane. To nowe zjawisko przemieszczania się dużych mas ludności było trudne do objęcia jakąkolwiek formą kontroli, bo system społeczny nie dysponował jeszcze odpowiednimi instrumentami do sprawowania takiej kontroli. Gospodarka, choć rozwijała się szybko, ciągle nie oferowała dostatecznej ilości miejsc pracy, a tym samym legalnych źródeł utrzymania. Dla wielu ludzi jedynym wyjściem było pozostawanie na marginesie życia społecznego. To zaś w praktyce oznaczało żebranie lub przestępstwo. Ci, którzy wybrali to pierwsze, pozostawali w miastach, tu szukając najprostszego zarobku, koncentrując swoją aktywność w miejscach największych skupisk ludzkich, na targach czy przed miejscami kultu¹⁹. Dla tych,

¹³ M. McIntosh, *Changes in the Organization of Thieving* (w:) S. Cohen, *Images of deviance*, London 1971.

¹⁴ B. Geremek, *Litość i szubienica*, Warszawa 1989; R. Fossier, *Histoire Sociale de L'Occident Medieval*, Paryż 1970; B. Geremek, K. Piesowicz, *Ludzie, towary, pieniądze*, Warszawa 1968; Ch. Hibbert, *The Roots of Evil. A Social History of Crime and Punishment*, Boston 1963; C. Wilson, *A Criminal History of Mankind*, Nowy Jork 1984.

¹⁵ B. Geremek, op. cit., s. 65 i n.

¹⁶ R. Fossier, *Histoire Sociale de L'Occident Medieval*, Paryż 1970, s. 86 i n.

¹⁷ B. Geremek, op. cit., s. 74 i n.

¹⁸ B. Geremek, K. Piesowicz, op. cit., s. 111 i n.

¹⁹ Na temat żebractwa, tworzenia się społeczności żebraczych oraz sposobów rozwiązywania problemu: B. Geremek, op. cit., s. 57 i n.

ktorzy wybrali to drugie, tzn. przestępczość, naturalnym miejscem działania były trakty i drogi, po których poruszali się bogaci mieszczaństwo, szlachta, kupcy i bankierzy, a naturalnym schronieniem był las²⁰. Tam łączyli się w grupy, opracowywali plany kradzieży i określali zasady podziału łupów. W ten sposób powstawały zaczątki instytucji i struktur, które później zostały przeniesione do tworzących się miast i stały się podstawą tworzenia miejskiej przestępczości zawodowej²¹. Stało się to dość szybko, leśni złodzieje zorientowali się bowiem, że wzmocniona straż kupca czy bankiera mogła zasadniczo utrudnić lub nawet uniemożliwić kradzież, a dodatkowo rozwój usług bankowych istotnie ograniczył przewóz pieniędzy i kruszców. Miasto okazało się zatem jeszcze lepszym obszarem przestępczego działania niż droga. Stwarzało przede wszystkim więcej możliwości. Tu były dobra i kapitał, zamożni mieszkańcy i tu zatrzymywali się kupcy zanim wyruszyli w podróż²². Zmieniło się miejsce działania przestępców, ale nie zmieniła się metoda. Tak jak wcześniej na drogach, tak i w mieście warunkiem zagarnięcia dóbr, które były w posiadaniu innej osoby, było użycie siły lub co najmniej groźba jej użycia. To dlatego miejska przestępczość zawodowa tamtego okresu zawierała jeszcze istotne elementy przemocy²³, które z biegiem czasu przestały odgrywać tak ważną rolę, aż do sytuacji, kiedy brak przemocy stał się jednym z rysów charakterystycznych przestępczości zawodowej²⁴.

Jednym ze zjawisk, które zasadniczo wpłynęły na obraz średniowiecznej Europy, zarówno w warstwie świadomości, jak i zakresie rozwoju ekonomicznego, był kolonializm²⁵. Ekstensywnie eksploatowane kolonie przynosiły wprawdzie zyski europejskim metropoliom, ale wymagały również stałego dopływu ludzi do pracy. Nie zawsze i nie wszędzie można było zaspokoić potrzeby zatrudnienia przy pomocy miejscowej ludności. Europa natomiast przeżywała poważne trudności demograficzne. Wzrost zamożności państw powodował, że pojawiły się inne przyczyny wojen, niż tylko chęć zajęcia określonych ziem. Coraz częściej lokalne konflikty wybuchały także na tle ekonomicznym. Niezależnie jednak od przyczyny czy zasięgu wojen w oczywisty sposób powodowały one redukowaniem się liczby mieszkańców kontynentu. Gdy dodamy do tego jeszcze epidemie i spadek liczby urodzeń, w rezultacie otrzymamy dość pesymistyczny obraz - w Europie zaczęło brakować siły roboczej²⁶. Uwalniani chłopci nie byli w stanie zaspokoić rosnących potrzeb produkcji masowej rozwijanej na kontynencie i różnorodnych

²⁰ B. Geremek, op. cit., s. 41

²¹ J.A. Inciardi, *Careers in Crime*, Chicago 1975, s. 8.

²² B. Geremek, op. cit., s. 44 i n.

²³ R. Fossier, *Histoire Sociale de L'occident Medieval*, Paryż 1970, s. 135 i n.

²⁴ Tak np. definiują przestępczość zawodową E. Sutherland czy J. Inciardi. Będzie o tym mowa w dalszej części tego artykułu.

²⁵ B. Geremek, K. Piesowicz, op. cit., s. 113 i n.

²⁶ B. Geremek, op. cit., s. 99.

form eksploatacji terytoriów zamorskich. Jednym z rozwiązań okazało się sięgnięcie do trzech nietkniętych jeszcze rezerwuarów siły roboczej, a mianowicie żebraków, dzieci i przestępców²⁷. Europejskie systemy prawne odpowiadając na zapotrzebowanie gospodarki wprowadzały nowe rozwiązania, pozwalające masowo zatrudniać osoby najuboższe (w tym żebraków) i dzieci oraz wywozić więźniów do terytoriów zamorskich. Bywało, że nowe rozwiązania miały charakter systemowy i zasadniczo zmieniały system prawny w tym zakresie, czasem nowe regulacje miały tylko wspierać istniejące już instytucje. Niekiedy były to rozwiązania krótkookresowe, a czasem trwały całe stulecia. Anglia to kraj, w którym ekspansja kolonialna była możliwa tylko dzięki niewolniczej pracy więźniów, systematycznie wywożonych do kolonii. We Francji praca przymusowa i wygnanie jako formy represji karnej przetrwały do drugiej połowy XVIII wieku²⁸.

Chociaż brak danych co do tego, jaki wśród przestępców zesłanych do kolonii był odsetek tych, których dzisiaj uznalibyśmy za przestępców zawodowych, można jednak zakładać, że nie były to pojedyncze przypadki, bo ich obecność była wielokrotnie odnotowywana. Na przykład w XVIII w. w brytyjskich koloniach w Ameryce Północnej rejestrowane były przypadki dokonywania kradzieży sposobami, które znacznie wcześniej były rozpowszechnione w Anglii²⁹. Późniejsze lata, szczególnie pierwsza połowa XX w., dowiodły, że wpływ europejskiej „kultury” przestępczej na rozwój poważnej przestępczości w Stanach Zjednoczonych nie zakończył się na wyrafinowanych technikach popełniania kradzieży³⁰.

3. TRADYCYJNE POJĘCIE PRZESTĘPCY ZAWODOWEGO

Analiza definicji przestępczości zawodowej zaproponowanych przez kryminologów prowadzi do wniosku, że od czasów Liszta jest to w zasadzie ta sama definicja, która w różnych okresach podlegała zmianom. Rozwijali ją i uzupełniali różni autorzy, a najwięcej nowych elementów wniósł E. Sutherland, o którym będzie obszernie mowa. Jednak podstawowe elementy, takie jak popełnianie przestępstw jako źródło dochodu czy wielokrotne powracanie do przestępstwa pozostały niezmiennie do drugiej połowy XX wieku. Wtedy to pojawiły się propozycje odmiennego spojrzenia na przestępczość zawodową i zrewidowania „obowiązującej” definicji³¹. Wówczas zaczęto też używać

²⁷ Ibidem, s. 57 i 62.

²⁸ J. Inciardi, op. cit., s. 11.

²⁹ J. Inciardi, op. cit., s. 11.

³⁰ Liczne gangi powstające w Stanach Zjednoczonych w latach 20. i 30. XX w. miały czysto etniczny charakter; wśród najbardziej aktywnych nacji dominowali Włosi, Irlandczycy, Polacy i europejscy Żydzi, por. m.in.: F. Pearce, *Crimes of the Powerful*, Londyn 1976, s. 119 i n.; na element etniczny w opisie gangów amerykańskich zwracał uwagę również W.A. Bongor w pracy *Race and Crime*, Montclair 1969, *passim*.

³¹ Tym zagadnieniom poświęcona jest ostatnia część tego artykułu.

terminu „tradycyjne pojęcie przestępczości zawodowej”³² dla określenia wszystkich wcześniejszych definicji.

Tradycyjne rozumienie pojęcia „przestępca zawodowy” odnosi się do osób, których zachowania kryminalne motywowane są chęcią zysku, charakteryzują się wysokim stopniem umiejętności technicznych oraz brakiem agresji i przemocy³³. Najczęściej o przestępcach zawodowych mówi się w kontekście takich czynów jak kradzież kieszonkowa, włamanie, oszustwo czy fałszerstwo, ale także bierze się pod uwagę różne formy wyłudzenia oraz nielegalny hazard³⁴. Z takim katalogiem „specjalizacji” zgodziłby się zapewne S. Batawia, z jego bowiem wywodu na temat poczucia moralnego przestępców wynika jasno, że przestępcą zawodowym jest ten, kto „systematycznie popełnia przestępstwa przeciwko mieniu”³⁵. Tak więc jak w każdej działalności nastawionej na zysk - twierdzi J. Inciardi - także i w tym wypadku mamy do czynienia z dążeniem do maksymalizacji zysków przy jednoczesnym redukowaniu kosztów³⁶. Ekonomista powiedziałałby, że decyzja czy popełnić przestępstwo, czy nie jest praktycznym zastosowaniem ekonomicznej teorii wyboru. Jeżeli spodziewane korzyści płynące z nielegalnego działania przewyższają przewidywane koszty, potencjalny sprawca podejmuje decyzję o popełnieniu przestępstwa, jeżeli koszty są wyższe niż spodziewany zysk - powstrzymuje się od działania³⁷. W języku kryminologii ta klasyczna reguła ekonomiczna przekłada się na następujący paradygmat: maksimum zdobyczy przy minimum ryzyka aresztowania.

W polskiej literaturze kryminologicznej pionierem problematyki przestępczości zawodowej był W. Świda³⁸. W monografii poświęconej temu zagadnieniu, a jednocześnie będącej polskim głosem we wspomnianej debacie o przestępczości wielokrotnej, autor ten podchodzi do zagadnienia w sposób całościowy i jasno formułuje swój punkt widzenia. Przed wszystkim akceptuje istnienie przestępczości zawodowej i proponuje bardzo prostą definicję przestępcy zawodowego. Stwierdza bowiem, że przestępcą zawodowym jest człowiek, który z popełniania przestępstw uczynił sobie źródło utrzymania³⁹.

³² G.R. Staats, *Changing Conceptualizations of Professional Criminals*, „Criminology” 1977, t. 14, nr 1, s. 50 i n.

³³ J.A. Inciardi, op. cit., s. 5.

³⁴ M. Clinard, R. Quinney, *Criminal Behavior Systems. A Typology*, Nowy Jork 1967, s. 429 i n.; wobec braku nowych badań empirycznych trudno przesądzać, czy sprawcy takich przestępstw, jak kradzież samochodu, produkcja narkotyków czy przestępstwa komputerowe mogą być zaliczani do kategorii przestępców zawodowych.

³⁵ S. Batawia, *Wstęp do nauki o przestępcy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 139.

³⁶ J.A. Inciardi, op. cit., s. 5.

³⁷ R. Morgan, *The Economics of Criminal Activity* (w:) R. Andreano, J.J. Siegfried, *The Economics of Crime*, Nowy Jork-Londyn-Sydney-Toronto 1980, s. 34.

³⁸ W. Świda, *Przestępca zawodowy*, Wilno 1932

³⁹ Ibidem, s. 13.

Podkreśla, że przestępczość zawodowa jest szczególnie niebezpieczna i szkodliwa społecznie i że charakteryzuje się cechami niespotykanymi w innych formach działalności kryminalnej.

Dla przestępcy zawodowego przestępstwo jest centralnym punktem jego życia, wokół tego koncentrują się jego myśli i działania. Jest źródłem utrzymania, ale i źródłem satysfakcji. To właśnie przestępstwo utrzymuje przestępcę w środowisku podobnych mu ludzi, ale i na odwrót - to środowisko stymuluje go do kolejnych naruszeń prawa, do kolejnych kradzieży. Te naruszenia prawa przestępca zawodowy i inni podobni mu przestępcy nazywają „pracą” lub „robotą”. Przy czym inaczej niż miałyoby to miejsce w wypadku pracy w potocznym sensie, kiedy pracę świadczy się stale, do aktów „pracy” lub „roboty” w rozumieniu języka złodziejskiego dochodzi tylko wtedy, kiedy zaczyna brakować pieniędzy na bieżące potrzeby. Kiedy tych potrzeb jest więcej i są one bardziej wyrafinowane, również „roboty” musi być więcej, ale ryzyko musi być mniejsze. Zatem, jak przekonuje W. Świda, przestępca zawodowy podnosi swoje kwalifikacje w sztuce popełniania przestępstw po to, aby być efektywnym i po to, aby nie zostać aresztowanym. Zdeklarowany przestępca, którego opisuje W. Świda, jest zatwardziały w swojej niechęci do przestrzegania porządku prawnego i oporny na wszelkie próby korygowania jego postaw⁴⁰. E. Seelig powiedziałby, że jest to tym bardziej trudne, że cechą charakterystyczną przestępców zawodowych jest niechęć do podejmowania legalnych zajęć zarobkowych. Autor dał wyraz temu przekonaniu w sposób jednoznaczny, w swojej typologii przestępców bowiem jako pierwszą i jedyną kategorię tego typu wymienia właśnie „przestępcę zawodowego ze wstrętu do pracy”⁴¹. W ten sposób niechęć do pracy staje się kluczowym elementem charakterystyki i opisu motywacji przestępcy zawodowego.

Warto odnotować, że w swoich późniejszych pracach W. Świda zmienił nieco przedstawiony wcześniej punkt widzenia. Z czasem chętniej wiązał pojęcie przestępcy zawodowego z kontekstem społecznym, twierdząc, że ta kategoria sprawców jest charakterystyczna dla systemu burżuazyjnego, gdzie powszechne nastawienie na konsumpcję i chęć zysku popycha wielu ludzi do przestępstwa, często powrotnego, często zaplanowanego i popełnionego w sposób profesjonalny⁴².

Podobne poglądy były w Polsce międzywojennej równie chętnie podzielane, co odrzucane. Opinię kryminologów wyznaczały także stanowiska zajmowane przez J. Makarewicza czy L. Rabinowicza. Ten pierwszy, będąc zwolennikiem wyróżnienia grupy przestępców zawodowych, zaliczał ich do szerszej kategorii przestępców niepoprawnych⁴³. Ten drugi, prezentując pogląd odmienny, stwo-

⁴⁰ Ibidem s. 14.

⁴¹ Por. W. Świda (red.), *Kryminologia*, Warszawa 1977, s. 349.

⁴² W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1961, s. 185 i n.

⁴³ J. Makarewicz, *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Sekcja Prawa Karnego*, t. V, z. 3, s. 90.

rzył kategorię przestępców niewychowalnych⁴⁴, która w zasadzie zawierała w sobie grupę przestępców zawodowych. Jak przyznaje W. Świda, sensowne rozróżnienie na takie kategorie przestępców, jak: niewychowalni, niepoprawni, z nawyknienia czy zawodowi nie daje się przeprowadzić „bez zniekształcenia właściwego obrazu rzeczywistości”⁴⁵. W istocie chodzi o dylemat zasadniczej natury, w jaki popadli kryminolodzy tamtego okresu. Oto bowiem socjologiczna szkoła myślenia o przestępstwie i karze, kwestionująca klasyczny paradygmat myślenia o zjawiskach kryminalnych, kazała wierzyć, że istnieje ścisła zależność pomiędzy warunkami życia ludzi a przestępczością, że bieda może popychać do kradzieży. Przestępca zawodowy nie pasował do tego schematu. Przestępca zawodowy nie kradł z nędzy. Tak stawiał sprawę W. Świda - twierdził bowiem, że przestępca zawodowy kradnie nie tylko dlatego, że musi zaspokoić najpilniejsze potrzeby, przeciwnie, kradnie dlatego, że jego potrzeby się zmieniają i stale rosną. Jeden z rozmówców autora, zawodowy przestępca, przyznaje, że kradł średnio 30-40 razy miesięcznie, czasem 5 razy jednego dnia⁴⁶. W. Świda poddaje w wątpliwość fakt, że w przypadku tego złodzieja chodziło tylko o zaspokajanie bieżących potrzeb. Było zatem coś innego, co popychało go do ciągłego działania. Mogła to być chęć ciągłego doskonalenia warsztatu, a może także chęć przeżywania silnych emocji związanych z popełnianiem przestępstwa. Ta ostatnia motywacja wydaje się najbliższa poglądom F. Exnera, który twierdzi, że właśnie owa niepoohamowana skłonność do częstego popełniania przestępstw przy jednoczesnej niechęci do pracy jest jedną z konstytutywnych cech przestępcy zawodowego. Do tego dodaje jeszcze doskonalenie się w sztuce popełniania przestępstw i specjalizację⁴⁷.

Autorzy cytowani do tej pory zwracali uwagę na dwie kwestie: dlaczego i jak działa przestępca zawodowy. Jednak katalog cech przestępcy zawodowego nie ogranicza się tylko do sfery motywacji i sposobu działania. Kolejni autorzy zwracają uwagę na nastawienia przestępców wobec otaczającego świata, ich kontakty z innymi osobami czy wreszcie wymieniane już permanentne doskonalenie „warsztatu” przestępczego. R. Heindl stworzył np. prostą typologię przestępców, dzieląc ich na okolicznościowych i zawodowych. Ci pierwsi popełniają przestępstwa, gdy nadarza się okazja, ci drudzy takiej okazji aktywnie szukają, bo popełnianie przestępstw to ich zawód. Opisując zawodowców, zwraca uwagę, że obok wymienionych już cech takich jak żądza zysku, częste popełnianie przestępstw czy specjalizacja są jeszcze takie elementy, jak działanie w grupie podobnie myślących i podobnie żyjących ludzi oraz specyficzne zachowanie w momencie aresztowania, polegające na podejmowaniu działań zmierzających do uniknięcia kary, np. przekupywanie policjantów⁴⁸.

⁴⁴ L. Rabinowicz, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1933, s. 383 i n.

⁴⁵ W. Świda, op. cit., s. 18.

⁴⁶ Ibidem s. 23.

⁴⁷ F. Exner, *Kriminologie*, Berlin 1949, s. 203 i n., cyt. za A. Solarz, op. cit., s. 15

⁴⁸ R. Heindl, op. cit., s. 139 i n.

W podobnym duchu przestępcę zawodowego opisuje A. Solarz, autor jedynej w polskiej literaturze powojennej monografii⁴⁹ poświęconej tej problematyce⁵⁰. Zaproponowana przezeń definicja jest w zasadzie podsumowaniem dotychczas wskazanych cech przestępcy zawodowego. Autor wskazuje pięć cech przestępcy zawodowego: 1) przestępca zawodowy traktuje swoją działalność jako główne lub uboczne, ale stałe źródło utrzymania, 2) wykazuje tendencję do specjalizacji w zakresie popełnianych przestępstw, 3) planuje swoją działalność, 4) działa wspólnie z innymi osobami o podobnych celach i cechach, 5) posługuje się specjalnym językiem (żargonem) i pseudonimami⁵¹.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że A. Solarz jednoznacznie stawiał sprawę dochodów z przestępstwa. Inaczej niż dla autorów wcześniejszych prac, dla niego było rzeczą obojętną, czy przestępca zawodowy posiada inne źródła utrzymania, czy też nie. Jest także obojętne, czy dochody z przestępstwa są większe niż inne dochody, czy mniejsze. Ważne jest to, że dochód z działalności przestępczej ma charakter stały. W odróżnieniu od przestępcy okolicznościowego, który może od czasu do czasu uzyskiwać dochody z popełnionych przestępstw, przestępca zawodowy traktuje działalność kryminalną jako stałe źródło dochodu⁵². Podobne stanowisko zajmuje współcześnie V. Konarska-Wrzosek, która analizując problem zwalczania przestępczości zawodowej na gruncie kodeksu karnego skarbowego, podejmuje próbę określenia istoty zawodowego popełniania przestępstw. Autorka twierdzi bowiem, że zawodowym przestępcą jest taki sprawca przestępstwa, który popełnia ów czyn dla zapewnienia sobie stałego, w miarę regularnego źródła dochodów i bez znaczenia jest to, czy jest to źródło jedyne, główne czy tylko uboczne⁵³. Trudno nie zgodzić się z takim sposobem myślenia, tym bardziej że z opisywaną przez obydwój autorów sytuacją mamy do czynienia w wypadku osób wykonujących dwa różne zawody. Czy ktoś, kto przed południem jest nauczycielem, a po południu kowalem kiedykolwiek przestaje być jednym z nich? I nawet gdyby dochody z kowalstwa znacznie przewyższały skromną nauczycielską pensję, to i tak powiemy, że ten człowiek jest nadal nauczycielem.

Pewne wątpliwości tego autora budzi natomiast wspomniana tu i ówdzie skłonność do specjalizacji w zawodzie złodziejskim. Nie jest on już tak

⁴⁹ A. Solarz, op. cit.

⁵⁰ Problem przestępczości zawodowej, choć w różnym zakresie, pojawił się jednak także w innych pracach: H. Strasman, *Zwalczanie przestępczości zawodowej*, „Archiwum Kryminologiczne” 1933/34, z. 1, t. I; Z. Bożyczko, *Kradzież kieszonkowa i jej sprawca*, Warszawa 1962; S. Batawia, *Młodociani i młodzi recydywiści w świetle badań kryminologicznych*, „Archiwum Kryminologii” 1960, t. 3; S. Szelhaus, *Przestępczość 100 młodocianych recydywistów w okresie od 18 roku życia do ukończenia 25-28 lat*, „Archiwum Kryminologii” 1965, t. 5.

⁵¹ Ibidem, s. 102 i n.

⁵² Ibidem, s. 74.

⁵³ V. Konarska-Wrzosek, *Prawnokarne instrumenty walki z przestępczością zawodową i zorganizowaną przewidziane w kodeksie karnym skarbowym*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 4, s. 59.

kategoryczny, jak w przypadku dochodów z przestępstwa, bo kwestia ta różni wielu autorów. Pozostający pod wpływem nieco romantycznego wizerunku przestępcy, którego można zidentyfikować po sposobie, w jaki otwiera kasę pancerną, W. Świda twierdzi, że: „Zwykle każdy przestępca zawodowy ma swoją specjalność i bardzo niechętnie (...) przechodzi do innego rodzaju działalności przestępnej, w której, nie mając odpowiedniej rutyny, nie czuje się najlepiej”⁵⁴. Nieco innego zdania jest T. Plate, który uważa, że podejmując decyzję o popełnieniu przestępstwa zawodowiec bierze pod uwagę nie własne umiejętności, lecz stopień ryzyka związany z możliwością ujęcia przez policję. Twierdzi on bowiem, że racjonalnie działający przestępca zawodowy zaangażowany w aktywność kryminalną wybiera takie formy popełniania przestępstw, które gwarantując zysk, w najmniejszym stopniu narażają go na areszt i oskarżenie⁵⁵. Jeszcze dalej idzie J.A. Mack, który twierdzi, że umiejętność unikania niepowodzeń, w tym wypadku aresztowania, jest najważniejszą cechą przestępcy zawodowego, więcej nawet, jest jego cechą konstytutywną⁵⁶. Jego zdaniem wszystkie cechy przestępcy zawodowego skupiają się w tej jednej. To zaś oznacza, że niejako z definicji o tych najlepszych przestępcach zawodowych nic nie wiemy, oni, dzięki swoim umiejętnościom, pozostają nigdy niewykryci.

Definiując przestępczość zawodową dostrzegano także, że ci, którzy są w nią zaangażowani, nie tylko popełniają przestępstwa w określony sposób, ale także zachowują się w określony sposób w innych sytuacjach. Takie zachowanie ma charakter grupowy. Jako pierwszy zwrócił na te kwestie uwagę G. Tarde⁵⁷, który dość wcześnie kładł nacisk na środowiskowe uwarunkowania przestępczości. Później wątek przynależności do społeczności przestępczej i specyficznego trybu życia przestępców zawodowych podnosili socjologicznie zorientowani E. Seelig⁵⁸ i E. Sutherland⁵⁹. Według nich jednym z ważnych atrybutów przestępcy zawodowego jest członkostwo w społeczności przestępczej i prowadzenie określonego trybu życia. Niezbędne do uzyskania statusu w grupie jest przyjęcie przez innych członków, warunkiem trwania w niej - dostosowanie własnego stylu życia do preferowanego przez grupę. Charakteryzując wiele lat później przestępcę, którego styl życia wynika z faktu zaangażowania w działalność kryminalną, G.D. Walters twierdził, że jest to człowiek o deficycie odpowiedzialności, notorycznie łamiący zasady życia społecznego, pobłażający sobie i narzucający się swoim sposobem zachowania⁶⁰. Wszystkie te negatywne cechy ujawniają się w różnych elementach

⁵⁴ W. Świda, op. cit., s. 46.

⁵⁵ T. Plate, *Crime Pays*, Nowy Jork 1975, s. 15.

⁵⁶ J.A. Mack, *The Able Criminals*, „British Journal of Criminology” 1972, vol. 12, nr 1, s. 30.

⁵⁷ G. Tarde, *La Philosophie penal (Penal Philosophy)*, Montclair 1968.

⁵⁸ E. Seelig, *Lehrbuch der Kriminologie*, Graz 1951, s. 45 i n.

⁵⁹ E.H. Sutherland, *The Professional Thief*, Chicago 1937.

⁶⁰ Koncepcję G.D. Waltersa przeniósł na polski grunt M. Ciosek, *Przestępczość jako styl życia, czyli Glenna D. Waltersa próba integracji różnych modeli przestępczości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, Warszawa 1995, nr 11, s. 22.

przestępczego stylu życia, takich jak: specyficzny sposób spędzania wolnego czasu, nadmierne spożywanie alkoholu, stosunek do rodziny, używanie specyficznego języka i pseudonimów.

Wspomnianemu wcześniej E. Sutherlandowi amerykańska i światowa kryminologia zawdzięcza pierwsze pogłębione studium przestępczości zawodowej. Jego praca z lat 30. na temat złodziei zawodowych⁶¹ jest, nie bez racji, zaliczana do kanonu wiedzy kryminologicznej. Przedstawiona tam definicja przestępcy zawodowego i sposób interpretacji tego zjawiska wywarły silny wpływ na sposób myślenia kolejnych pokoleń kryminologów amerykańskich. To do tej definicji odnosili się wszyscy, którzy podejmowali problem przestępczości zawodowej po roku 1937, czy to potwierdzając jej słuszność, czy ją kwestionując. Przez wiele lat była to w pewnym sensie oficjalna definicja przestępcy zawodowego.

Faktycznym autorem książki był zawodowy złodziej Chic Conwell, który na prośbę Sutherlanda spisał swoje wspomnienia i uwagi na temat profesji, którą przez lata wykonywał. E. Sutherland przeprowadził z nim szereg rozmów, które pozwoliły dokonać niezbędnych uzupełnień i korekt, a także zredagował całość. Zaproponował schemat analityczny przestępczości zawodowej oraz model interpretacji przedstawionych faktów, a także uporządkowany katalog zasad uprawiania zawodu złodziejskiego. E. Sutherland jako pierwszy przedstawił opis zawodu złodziejskiego i ściśle powiązał go z analizą kariery zawodowej swojego rozmówcy. Należy jednak podkreślić, że definicja zaproponowana przez tego autora jest definicją złodzieja zawodowego, a nie przestępcy zawodowego. Nie są to pojęcia tożsame, każdy złodziej zawodowy jest bowiem przestępcą zawodowym, ale nie każdy przestępca zawodowy musi być złodziejem. Niemniej jednak kompleksowość definicji i jej uniwersalność sprawiły, że przez lata funkcjonowała ona jako definicja przestępcy zawodowego⁶².

Charakterystyka przestępcy zawodowego zaproponowana przez E. Sutherlanda zawiera następujące elementy:

- 1) przestępca zawodowy utrzymuje się z popełniania przestępstw, popełnianie przestępstw jest jego zawodem, co oznacza, że czas, który normalnie przeznaczony jest na pracę, w jego przypadku poświęcony jest na przygotowywanie i popełnianie przestępstw,

⁶¹ E. Sutherland, op. cit.

⁶² Trochę w cieniu wielkości E. Sutherlanda pozostaje podobna praca innego znanego kryminologa amerykańskiego Williama Chamblisa. W książce *Box Man. A Professional Thief's Journey*, Nowy Jork 1972, Harper Torchbooks, Harry King, zawodowy przestępca, specjalista od otwierania sejfów, uprawiający zawód w latach 1910-1960, opowiedział autorowi historię życia, przebieg kariery przestępczej i doświadczenia więzienne. Choć książka nigdy nie osiągnęła popularności pierwowzoru, i nawet w części nie jest tak często cytowana, to jednak warto o niej wspomnieć z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że nie jest znana polskiemu czytelnikowi, po drugie, że jest przykładem fascynacji nauki przeciętnością, fascynacji jednostkowym życiorysem. Fascynacji, która choć powraca, to jednak zawsze ustępuje miejsca magii wielkich liczb, dyscyplinie empirycznej i teoretycznej poprawności.

- 2) posiada stosowną wiedzę i umiejętności, aby popełniać przestępstwa,
- 3) przeszedł proces „przygotowania zawodowego” do zawodu przestępcy i nabył doświadczeń w tym zawodzie,
- 4) wokół popełniania przestępstw koncentruje się całe jego życie,
- 5) identyfikuje się ze światem przestępczym, jest członkiem społeczności złodziejskiej,
- 6) jest wrogo nastawiony do przedstawicieli porządku prawnego,
- 7) potrafi popełniać przestępstwa, nie narażając się na aresztowanie,
- 8) jest ruchliwy, działa w różnych miejscach,
- 9) nie popełnia przestępstw seksualnych.

Sutherland traktuje przestępstwo zawodowe jako element aktywności kryminalnej, który może być opisany tylko wtedy, kiedy do analizy wprowadzi się pojęcie systemów czy raczej wzorów zachowań. Taki wzór zachowań, jak będzie jeszcze o tym mowa, to kompleks reguł i zasad postępowania powiązanych z wielokrotnym popełnianiem takich samych przestępstw, np. kradzieży kieszonkowej. Ignorując poglądy przedstawicieli szkoły chicagowskiej, którzy postrzegali przestępstwo jako efekt dezorganizacji społecznej, autor ten zaproponował alternatywne wyjaśnienie, oparte o teorię zróżnicowanych powiązań⁶³. Analizując karierę przestępczą swojego rozmówcy Chica Conwella, poszukiwał wzajemnych relacji i oddziaływania na siebie kultury oficjalnej i różnorodnych podkultur. E. Sutherland stwierdził, że zawód przestępcy jest bardzo stary i silnie osadzony w realiach życia tzw. normalnego społeczeństwa. W wymiarze historycznym sięga swoimi korzeniami wspomnianego wcześniej okresu dezintegracji porządku feudalnego w Europie⁶⁴, w wymiarze kulturowym natomiast jest elementem codzienności i tak jak szereg innych zawodów nieakceptowanych powszechnie a uprawianych przez wieki (prostyutka, kat, strażnik) był zawsze silnie zakorzeniony w kulturze oficjalnej.

E. Sutherland postawił nawet kategorię sformułowaną tezę dotyczącą przyszłości przestępczości zawodowej. Stwierdził bowiem, że przestępczość zawodowa będzie istniała dopóty, dopóki nie nastąpią zasadnicze zmiany w podstawach ładu społecznego⁶⁵, czyli nie zniknie podłoże dla takiej sytuacji, kiedy jedni doskonalą się w tym, aby okradać innych. Nie znam badań empirycznych, które pozwoliłyby ustosunkować się do tej interesującej tezy, obserwacja współczesnej przestępczości zorganizowanej może natomiast dostarczać argumentów za jej przyjęciem. Gdyby bowiem spojrzeć na tę przestępczość z perspektywy kultury oficjalnej, odnajdziemy w niej ważne elementy

⁶³ Na tym samym pomysłcie oparta była etiologiczna koncepcja E. Sutherlanda. Zob. E. Sutherland, D. Cressay, *Criminology*, Filadelfia-New York-Toronto 1970, s. 78 i n.; w polskiej literaturze kryminologicznej najobszerniejszy wykład koncepcji E. Sutherlanda dał A. Siemaszko, zob. m.in. *Granice tolerancji*, Warszawa 1993, s. 88 i n.

⁶⁴ Na ten temat zob. w szczególności B. Geremek, op. cit.; R. Fossier, op. cit.; B. Geremek, K. Piesowicz, op. cit.

⁶⁵ E. Sutherland, op. cit., s. 91.

tej kultury, takie jak armia, rodzina czy wolny rynek. W zakresie wewnętrznej organizacji grup przestępczych dostrzegamy przecież wzory organizacyjne charakterystyczne dla służb militarnych, takie jak zasada bezwzględnego podporządkowania czy wydawanie rozkazów, a także nazewnictwo typowe dla tych służb (żołnierze, porucznicy). W zakresie kontaktów międzyludzkich typowe jest modelowanie relacji między członkami grupy a jej kierownictwem na wzór relacji typowych dla rodziny - zresztą grupa przestępcza często bywa nazywana rodziną. Wreszcie do optymalizacji i osiągnięcia najwyższej efektywności działań kryminalnych wykorzystywany jest model powiązań typowych dla legalnej wolnorynkowej działalności ekonomicznej⁶⁶.

Jeszcze dalej w analizie zawodu przestępczego idzie D. Hobbs, który przeprowadzwszy etnograficzną analizę działalności kryminalnej, doszedł do wniosku, że zawód przestępcy jest częścią ogólnoludzkiego *continuum* zawodów, które trwa przez wieki. Autor przekonuje, że zawody trwają dzięki temu, że się zmieniają, że się przystosowują. Kiedy kończą się jego możliwości przystosowania, zawód musi zaniknąć. Podobnej regule podlega zawód, o którym mowa - tak jak każdy inny, aby przetrwać, musi się przystosować do zmieniających się warunków, jeżeli takie możliwości jeszcze istnieją. W przeciwnym razie zarówno sam zawód, jak i ludzie go wykonujący stają się anachroniczni. Właśnie tak byłby postrzegany złodziej zawodowy „pracujący” według zasad przestępczości zawodowej charakterystycznych np. dla początków XX wieku. Ale jako równie anachroniczny byłby postrzegany obecnie zawód latarnika (osoba zapalająca lampy uliczne) czy zawód guwernantki⁶⁷. Zdaniem D. Hobbsa z jednej strony współczesny przestępca zawodowy jest coraz bardziej podobny do biznesmena wykorzystującego nowoczesne środki techniczne i sięgającego do nowych metod zwiększania efektywności działania⁶⁸, z drugiej zaś podobnie jak typowy przestępca nie przywiązuje należytej wagi do przyszłości wykraczającej poza aktualną sytuację i do szerszego kontekstu społecznego, w którym działa⁶⁹.

4. EMPIRYCZNE OKREŚLENIE SKALI ZJAWISKA

W literaturze brak powszechnej zgody co do istnienia, natury i roli przestępczości zawodowej w życiu społecznym. Przedstawione rozważania dowodzą, że wątpliwości budzi zarówno możliwość metodologicznie poprawnego badania takiej przestępczości, jak i definicja przestępcy zawodowego z jej wieloma elementami, ale także kwestionowany jest sam fakt istnienia przestępcy zawodowego. J.A. Mack zwrócił uwagę, że wśród kryminologów for-

⁶⁶ M.B. Clinard, R. Quinney, *Criminal Behavior Systems. A Typology*, Cincinnati 1986, s. 233 i n.

⁶⁷ D. Hobbs, op. cit., s. 13 i n.

⁶⁸ Ibidem, s. 10.

⁶⁹ Ibidem, s. 10 i n.

mułowane są czasem opinie, że przestępca zawodowy jest mitem wytworzonym przez policję tylko po to, aby mogła ona podreperować swój wizerunek w oczach opinii publicznej⁷⁰.

W zasadzie ilość empirycznych dowodów na istnienie przestępczości zawodowej jest niewielka, lecz ich ilość na to, że istnieje taka kategoria przestępców zawodowych, jak przedstawiali ją E. Sutherland czy D. Maurer, jest jeszcze mniejsza. Co więcej, istniejące badania nie dość, że nieliczne, to jeszcze wydają się wskazywać na słabości zaproponowanej definicji.

Większość prac, które są tu cytowane, to opracowania powstałe na podstawie skromnej bazy empirycznej, wielkość wykorzystanych prób badawczych wahała się bowiem od jednego przypadku⁷¹ do kilkudziesięciu⁷². Niektóre z tych prac powstały na podstawie szczegółowych relacji pojedynczych osób będących na wolności, pogłębionych wywiadami i danymi dodatkowymi - przykładem może być praca E. Sutherlanda, W. Chamblisa czy D. Maurera. Inne są oparte tylko na relacjach i informacjach uzyskanych od osób przebywających w więzieniach - tu przykładem może być publikacja P. Letkemanna⁷³. W jednym przypadku⁷⁴ w 50-osobowej próbie badawczej znaleźli się zarówno ci przestępcy, którzy odbywali karę pozbawienia wolności, jak i ci, którzy przebywali na wolności.

We wszystkich badaniach dotyczących przestępczości zawodowej, niezależnie od tego czy respondenci byli więźniami, czy ludźmi wolnymi, jedni i drudzy posiadali wcześniejsze doświadczenia więzienne. Nawet Chic Conwell i Harry King, wspomniani wcześniej bohaterowie książek E. Sutherlanda i W. Chamblisa⁷⁵, niewątpliwie „spełnieni” przestępcy zawodowi, odbyli po kilka wyroków skazujących. Może to oznaczać, że „odporność” przestępców zawodowych na wykrycie i skazanie jest mitem.

Problem badań empirycznych przestępczości zawodowej sprowadza się do pytania, czy takie badania można w ogóle prowadzić. Istotą przestępczości zawodowej jest bowiem doskonalenie się w sztuce przestępczej po to m.in., aby uniknąć wykrycia, aresztowania i skazania.

Każdy przestępca świadomie popełniając przestępstwo ma nadzieję na bezkarność, dla przestępcy zawodowego jest to jednak warunek przystąpienia do działania. Tak więc z teoretycznego punktu widzenia przestępczość zawodowa jest niepoznawalna empirycznie, bo nie wiemy, kto jest przestępcą

⁷⁰ J.A. Mack, *The Able Criminals*, op. cit., s. 49.

⁷¹ E. Sutherland, op. cit.; D. Maurer, *The Big Con: A Story of the Confidence Man and the Confidence Game*, Indianapolis 1940.

⁷² Listę takich badań przedstawia H.R. Holzman w pracy *The Persistent Offenders and the Concept of Professional Criminality: the Case of Robbery and Burglary*, University of Maryland 1997, s. 7.

⁷³ P. Letkemann, *Crime as Work*, Englewood 1969.

⁷⁴ L.C. Gould (red.), *Crime as a Profession. A Report on Professional Criminal in Four American Cities*, Waszyngton 1966, s. 46.

⁷⁵ Zob. przyp. 59 i 62.

zawodowym. Na wolności nie istnieje bowiem żaden obiektywny mechanizm weryfikacji statusu przestępcy zawodowego. Takim obiektywnym mechanizmem weryfikacji jest dopiero aresztowanie i skazanie, ale wtedy sceptycy powiedzą, że ktoś, kto dał się aresztować i skazać, nie jest zawodowcem. Nie akceptując jednak takiego punktu widzenia, wskażę tylko najbardziej oczywiste argumenty przeciwne: przecież nawet najlepsi fachowcy popełniają błędy, wykonując swój zawód, najlepsi sportowcy przegrywają z *outsiderami*, a najwięksi politycy przegrywają rywalizację o głosy wyborców. Czy zatem zawodowy pilot, który na skutek czasowej niedyspozycji popełnia mało znaczący błąd w pilotażu, przestaje być fachowcem? Czy tenisista, który przegrywa jeden zawodowy turniej, przestaje być dobrym tenisistą? Oprócz tego nie można tracić z pola widzenia także drugiej strony opisywanej tu sytuacji. Aresztowanie wytrawnego przestępcy to przecież nie tylko kwestia słabości czy błędu tegoż przestępcy, lecz także efekt dobrej, profesjonalnie wykonywanej, pracy policji. Nie zawsze jest tak, że przestępcy wyprzedzają policję, jeżeli chodzi o dostęp do informacji, wyszkolenie czy możliwości techniczne.

Mimo że literatura na temat przestępczości zawodowej jest dość obszerna⁷⁶, tylko nieliczni autorzy podejmowali próbę określenia skali zjawiska, traktując to jako zadanie trudne, jeżeli w ogóle możliwe. Jak dowodzi zaprezentowany dalej przegląd publikacji, w których taka próba została podjęta najczęściej, były to szacunki i przybliżenia uzyskiwane w oparciu o różnorodne metody analizy danych i estymacji.

W. Świda analizując skazania wielokrotnych recydywistów doszedł do wniosku, że w Polsce w latach 1924-1925 było 8513 przestępców zawodowych, co stanowiło mniej więcej 10% skazanych za kradzieże w poszczególnych latach⁷⁷. Cytując dane dotyczące skazań recydywistów w Niemczech w tym samym okresie, ten sam autor wskazuje, że „na 46 milionów ludności w wieku odpowiedzialności karnej karze się tam rocznie 4227 przestępców zawodowych”⁷⁸. Podobna była skala zjawiska w Anglii, gdzie według miejscowej policji liczba przestępców zawodowych w 1926 r. wynosiła 3054, w tym 2498 złodziei i 313 paserów⁷⁹. Rezultaty badań empirycznych przeprowadzonych w tym samym kraju w latach 60. XX wieku pozwoliły przyjąć formułę, że jeden przestępca zawodowy przypada na 10 000 osób populacji generalnej⁸⁰. W przypadku Anglii dawałoby to liczbę 5000 osób. W Stanach Zjednoczonych sporadycznie podejmowano próby nawet szacunkowego określania skali zjawiska przestępczości zawodowej. T. Platę zadawała się stwierdzeniem, że w tym

⁷⁶ Można przyjąć, że dzieła cytowane w niniejszym opracowaniu wyczerpują niemal w całości polskie publikacje na temat skali omawianego zjawiska oraz znaczącą część literatury angielskojęzycznej.

⁷⁷ W. Świda, op. cit., s. 70.

⁷⁸ Ibidem, s. 69.

⁷⁹ Ibidem, s. 68.

⁸⁰ J.A. Mack, op. cit., s. 46.

kraju „jest kilkaset tysięcy przestępców zawodowych”⁸¹. R.H. Vasoli i D.A. Terzola ustalili, że w populacji jednego z więzień amerykańskich liczącej 1800 osób było mniej niż 10 takich, które inni więźniowie byliby skłonni określić mianem przestępcy zawodowego⁸². A. Solarz analizując przestępczość wielokrotnych recydywistów w Polsce oszacował, że w latach 60. XX wieku w naszym kraju działało około 10 000 przestępców zawodowych⁸³. Jak dodaje sam autor, rzeczywista liczba takich przestępców mogła być jednak większa.

Przedstawione dane wymagają komentarza. Po pierwsze, przyjmując, że przestępczość zawodowa rzeczywiście istnieje, to nawet biorąc pod uwagę przybliżony i szacunkowy charakter tych danych, trzeba zauważyć, że jest to zjawisko stosunkowo powszechne, a nie elitarne, co można sądzić na podstawie proponowanych definicji. Jak zdają się sugerować cytowani autorzy, liczbę osób odpowiadających definicji (nawet najprostszej) należy raczej określać w tysiącach niż w dziesiątkach. Przestępca zawodowy nie jest zatem zjawiskiem unikatowym czy jednostkowym. Po drugie, wszystkie przedstawione dane empiryczne i próby szacowania skali zjawiska pochodzą z okresu między połową lat 30. i początkiem lat 70. XX wieku. Jak będzie o tym jeszcze mowa, w tych właśnie latach było największe zainteresowanie problematyką przestępczości zawodowej. Ostatnie dziesięciolecia nie przyniosły nic nowego tak w sprawie dopracowania definicji, jak i określenia skali omawianego zjawiska.

5. PRZESTĘPCA ZAWODOWY I JEGO KONTEKST SPOŁECZNY

Istota przestępczości zawodowej w jej tradycyjnym ujęciu zaproponowanym przez E. Sutherlanda daje się zawrzeć w trzech elementach: przestępstwo jest źródłem dochodu i stylem życia przestępcy zawodowego, przestępca jest ekspertem w dziedzinie popełniania przestępstw, istnieje społeczność przestępcza, która rekrutuje, dystrybuuje status i reguluje sferę zachowań członków.

Każdy z tych elementów silnie lokuje przestępcę zawodowego w jego społecznym kontekście i każe go widzieć w perspektywie związków ze społecznym otoczeniem. Kluczem do ustalenia wzajemnych relacji pomiędzy jednostką przestępczą a tzw. normalnym społeczeństwem jest ustalenie stosunku tej jednostki do tegoż społeczeństwa i porządku prawnego, który ono sankcjonuje. Innymi słowy, chodziłoby o wskazanie filozoficznych podstaw działania przestępcy zawodowego. Przecież zdaje on sobie sprawę, że przestępstwa, które popełnia, są skierowane przeciwko innym ludziom. Aby funkcjonować w społeczeństwie, musi zracjonalizować swoje postępowanie w taki sposób, aby było mu łatwiej znosić dyskomfort wynikający ze świadomości, że utrzymuje się z popełniania przestępstw.

⁸¹ T. Plate, op. cit., s. 13.

⁸² R.H. Vasoli, D.A. Terzola, *Sutherland's Professional Thief*, „Criminology” 1974, nr 12.

⁸³ A. Solarz, op. cit., s. 100.

Najczęściej racjonalizacja tego typu zmierza ku zakwestionowaniu walorów moralnych wszystkich innych uczestników sytuacji społecznej. W. Reckless⁸⁴ ujmuje to tak: przestępca zawodowy na ogół nie ma wątpliwości, że czyni źle. Innych postrzega podobnie do siebie, twierdzi na własny użytek, że wszyscy wokół niego są nieuczciwi i to czyni życie w społeczeństwie trudnym. Jedną z trudności życia codziennego to zdobywanie pieniędzy. W środowisku ludzi nieuczciwych nieuczciwy sposób zdobywania środków na życie wydaje się przestępcy usprawiedliwiony i właściwy. Jego sposób myślenia odzwierciedla dylematy oceny zachowań nierzetelnych i kryminalnych. Nie dostrzega różnicy pomiędzy sprytnym złodziejem czy wprawnym fałszerzem a właścicielem warsztatu samochodowego, który zawyża koszt naprawy, czy biznesmenem, który wykorzystuje czyjąś słabość lub nieuczciwie zdobyte informacje⁸⁵. Ch. Hamilton formułuje ten problem bardziej dosadnie: „Jaka jest różnica pomiędzy tzw. «porządnym facetem», który kradnie ręcznik z hotelu a złodziejem, który okrada bank na 50 000 dolarów?»”⁸⁶. Choć prawo udzieliło jednoznacznej odpowiedzi na to i podobne pytania, to jednak udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na płaszczyźnie moralnej, tak jak chciałby pytający, ciągle może budzić wątpliwości.

Na jeszcze inny aspekt sprawy zwracają uwagę M. Clinard i R. Quinney⁸⁷. Według tych autorów filozofia życiowa przestępców zawodowych istotnie opiera się na założeniu, że wszyscy są nieuczciwi. Jednak to, co pozwala im czuć się lepiej, to przekonanie, że wszyscy inni chętnie popełnialiby przestępstwa, gdyby tylko mogli i potrafili to zrobić. Wprawdzie jest to przekonanie czysto intuicyjne, ale na jego poparcie autorzy dają przykład kogoś, kto kupuje przedmiot od osoby znanej z powiązań ze światem przestępczym lub od osoby, o której wie, że jest paserem. M. Clinard i R. Quinney wydają się sugerować, że ktoś, kto nabywa wartościowy przedmiot za bardzo niską cenę, musi zdawać sobie sprawę, skąd pochodzi przedmiot transakcji.

Inną formą poprawiania własnego samopoczucia przestępcy zawodowego jest deprecjonowanie ofiary. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku wszystkich innych uczestników sytuacji społecznej opisanych wyżej, deprecjonowanie ofiary najczęściej przybiera postać kwestionowania jej walorów moralnych. Jeden ze znanych oszustów ujął to tak: „Ludzie, których oszukałem, nie byli wiele bardziej uczciwi ode mnie. Jedną z moich motywacji do działania było oczywiście zdobycie pieniędzy, a drugą przyjemność przeżywania przygody. Faceci, których wystawiałem (oszukiwałem - przyp. autora) również

⁸⁴ W.C. Reckless, *The Crime Problem*, Nowy Jork 1961.

⁸⁵ Ibidem, s. 167.

⁸⁶ Ch. Hamilton (red.), *Men of the Underworld: The Professional Criminal's Own Story*, Nowy Jork 1952, s. ix.

⁸⁷ M.B. Clinard, R. Quinney, op. cit., s. 256 i n.

chcieli zarobić pieniądze i nie było dla nich istotne, czym to będzie kosztem”⁸⁸. Autor tej wypowiedzi odnosi się do sytuacji, kiedy obydwie strony transakcji wiedzą, że jest ona nielegalna, ale tylko jedna z nich osiąga korzyści - dotyczy to na przykład nielegalnych totalizatorów. Złodzieje natomiast kwestionują legalność źródeł majątku swoich ofiar, twierdząc, że i tak dorobili się nieuczciwie, tak więc kradzież niczym nie różni się od tego, co oni zrobili⁸⁹.

W. Świda oraz E. Sutherland, autorzy powstałych mniej więcej w tym samym czasie prac na temat przestępców zawodowych, zasadniczo odmiennie formułują relacje pomiędzy nimi a samym społeczeństwem. W. Świda uważa, że ten stosunek jest negatywny i że jest to rzecz naturalna, społeczeństwo występuje bowiem przeciw przestępcom, utrudnia im prowadzenie przestępczego procederu. Czyni to za pośrednictwem funkcjonariuszy ochrony porządku prawnego, którzy tropią przestępców, aresztują ich i „prześladują na każdym kroku”, dlatego, jak ujmuje to Świda, „stosunek przestępcy zawodowego do społeczeństwa jest wrogi, nienawistny”⁹⁰. Inaczej na ten problem patrzy zawodowy złodziej Chic Conwell, bohater książki E. Sutherlanda. Nie określa swojego stosunku do społeczeństwa jako wrogi czy nienawistny, przeciwnie, życzy społeczeństwu powodzenia, bo od tego zależy jego przyszłość. Zasobne społeczeństwo stwarza większe możliwości kradzieży. Złodziej zawodowy nie jest w stanie wojny z normalnym społeczeństwem, prowadzi natomiast grę z policją. To prawda, że żyje ze społeczeństwa biorąc z jego zasobów, ale nie kradnie tylko dlatego, że kierują nim jakieś krwiożercze, antyspołeczne instynkty⁹¹. Kieruje nim swoiste poczucie sprawiedliwości, które każe przeprowadzać redystrybucję dóbr według zasad ustalonych przez świat przestępczy.

Przedstawiona rekonstrukcja filozofii życiowej przestępców zawodowych to mieszanina cynizmu i hipokryzji. Przestępcy wydają się czuć dość komfortowo w roli dewiantów. Źródłem ich dobrego samopoczucia jest przekonanie, że w gruncie rzeczy nie są gorsi od przeciętnego obywatela, który skorzystałby z każdej okazji, aby popełnić przestępstwo, ale nie potrafi tego zrobić. Przestępca zawodowy nie doświadcza jednak tak wrogiego stosunku społeczeństwa do siebie, jak jest to udziałem tzw. przestępców pospolitych czy np. przestępców seksualnych. Co więcej, stosunek przeciętnego obywatela, który nie potrafi popełnić przestępstwa, do złodzieja zawodowego, który potrafi to zrobić, charakteryzuje się śladowymi ilościami podziwu i solidarności⁹². Podziw

⁸⁸ J.R. Weil, W.T. Brannon, „*Yellow Kid*” Weil, Chicago 1948, s. 293. Aby jednak w pełni zrozumieć sens cytowanej wypowiedzi, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że mówiący te słowa dopuszczał się przestępstw polegających np. na oszustwach na wyścigach, zatem i on, i jego ofiara mieli podobne intencje - autor tych słów okazał się sprytniejszy.

⁸⁹ W.C. Reckless, *The Crime Problem*, Nowy Jork 1961, s. 167.

⁹⁰ Ibidem. s. 35.

⁹¹ E. Sutherland, op. cit., s. 172.

⁹² S.S. Montefiore, *The Thrill of the Kill*, „*Psychology Today*” 1993, January/February, s. 447

jest podbudowany niemal powszechnym przekonaniem o randze profesjonalizmu w życiu zawodowym. Ma on także korzenie w obrazie literacko-filmowym. W literaturze i filmie przestępca zawodowy najczęściej przedstawiany jest jako wytrawny specjalista w swoim fachu, człowiek honoru, członek jakiejś społeczności, respektujący podstawowe normy społeczne (nie wszystkie). Szacunek dla takich postaw i dla wszelkiej doskonałości sprawia, że nawet gdy ta doskonałość przejawia się w działaniu przestępnym, może być źródłem uznania⁹³.

Biorąc pod uwagę solidarność, jest ona także kreowana poprzez medialny, najczęściej filmowy, wizerunek przestępcy zawodowego. Tacy bohaterowie filmów jak Arsen Lupin, Szpicbródka czy Leon Zawodowiec szybko zyskują sympatię widza, mimo że na jego oczach łamią prawo, popełniając nawet najpoważniejsze przestępstwa. Ta sympatia jest tym silniejsza, im sympatyczniejsi są bohaterowie i im niekorzystniej sportretowany jest ich rywal - głupi lub zły policjant. Wcześniej czy później stróż prawa wyrasta na gnębiiciela przyzwoitego - w gruncie rzeczy - przestępcy. Wobec takiej konstrukcji dramatycznej widz jest niejako skazany na solidaryzowanie się ze złym-dobrym zawodowcem przeciwko dobremu-złemu policjantowi.

O wpływie medialnego wizerunku przestępcy na jego społeczny odbiór będzie jeszcze mowa, tu powiedzmy tylko, że ciągle nie jest to dziedzina dostatecznie zbadana. Nie wiemy np., jak powszechna wśród przestępców zawodowych jest świadomość tego, że w odbiorze społecznym nie są oni postrzegani tak samo jak przeciętni złodzieje czy włamywacze. Ale i odwrotnie, niewiele wiemy o tym, jak głęboko w świadomości przeciętnego obywatela tkwi przekonanie, że złodziej zawodowy i amator to nie są te same osoby. W tym kontekście oznacza to wartościowanie, tzn. twierdzenie, że zawodowiec to ktoś lepszy niż amator. Amator to chuligan i wandal z ulicy, to ten, który zagraża naszym piwnicom i w ogóle naszym dobrom, to ktoś, kto nie pozwala nam czuć się bezpiecznie. Zawodowiec to ktoś, kto operuje gdzie indziej, wprawdzie też jest przestępcą, ale jego interesy znajdują się gdzieś daleko od naszych codziennych interesów. Na jeszcze jeden aspekt takiej „wyższości” zawodowców nad amatorami zwraca uwagę W. Świda, pisząc: „Gdy złodziej zachował się na miejscu przestępstwa jak barbarzyńca, rozbijając porcelanę, niszcząc meble itd., można być pewnym, że nie był to przestępca zawodowy”⁹⁴. Ofiary włamań są skłonne zaakceptować bolesny fakt, że zostały pozbawione dóbr, ale z trudem godzą się z tym, że ktoś w szczególny sposób skałał ich dom czy bezsensownie coś zniszczył⁹⁵.

⁹³ Do takich wniosków prowadzi także lektura opracowań naukowych, w tej liczbie przede wszystkim autorstwa Z. Bożyczki; idem, *Kradzież kieszonkowa i jej sprawca*, Warszawa 1962, nie ulega wątpliwości, że autor odnosił się z pewną dozą sympatii do wrocławskich złodziei kieszonkowych, których opisywał.

⁹⁴ W. Świda, op. cit., s. 45.

⁹⁵ Na temat odczuć ofiar włamań zob.: H. Kołakowska-Przełomiec (red.), *Przestępstwa kradzieży z włamaniem*, Warszawa 1996, s. 175 i n.

Jak już była o tym mowa, jedną z cech przestępcy zawodowego jest jego stosunek do instytucji strzegących porządku prawnego. Jest to relacja dość złożona, na poziomie postaw dominuje bowiem głęboka niechęć czy też nienawiść, natomiast na poziomie zachowań przeważa pragmatyzm. Przejawia się on w uległości, uprzejmości i szukaniu porozumienia z policjantami. Tym razem poglądy W. Świdwy są zgodne z poglądami innych autorów. Uważa on, że przestępca zawodowy, jeżeli znajdzie się w rękach wymiaru sprawiedliwości, jest grzeczny i uprzejmy, przedstawia się jako nieszczęśliwa ofiara i stara się różnymi sposobami pozyskać przychyłność funkcjonariuszy⁹⁶ (policji, pracowników więziennictwa itp. - przyp. autora). Próbuje ich przekupić, a nawet jest gotów zaproponować współpracę. Często jego działanie przynosi rezultat w postaci całkowitej bezkarności.

Zdaniem M.B. Clinarda i R. Quineya wyższy status przestępców zawodowych niż „amatorów” jest potwierdzany nie tylko przez stosunek innych przestępców, ale również przez specjalne traktowanie przez policję, urzędników sądowych czy więziennych⁹⁷. To odmienne traktowanie oraz kontakty z najlepszymi prawnikami pozwalają przestępcom zawodowym uniknąć aresztowania i oskarżenia. Jeden z przestępców ujął to tak: „Żeby wsadzić złodzieja do więzienia, trzeba współpracy wielu osób: ofiary, świadków, policji, urzędników, prokuratorów, członków ławy przysięgłych, sędziów i wielu innych. Nie ma ludzi, na których nie można wpłynąć, jeżeli ma się odpowiednie argumenty finansowe lub polityczne”⁹⁸. Jest to tym łatwiejsze, że jak twierdził znany gangster amerykański Danny Aheam, „Oni (policjanci - przyp. autora) też są ludźmi. Traktuj ich przyzwoicie. Potem, kiedy wpadasz w kłopoty, możesz zrobić z nimi interes”⁹⁹. Prawdziwy profesjonalista potrafi korzystać i korzysta właśnie z takich słabości ludzi i słabości systemu. O takim wymiarze profesjonalizmu mówili także respondenci - przestępcy zawodowi - w badaniu przeprowadzonym w Stanach Zjednoczonych przez Prezydencką Komisję ds. Przestrzegania Prawa i Sprawiedliwości¹⁰⁰. Według nich to właśnie zapewnienie sobie bezkarności miałyby być podstawową cechą przestępcy zawodowego. Badani twierdzili wprost, że zawodowi przestępcy czują się bezkarni, bo funkcjonariusze policji są przekupni, a sprytni prawnicy za odpowiednie pieniądze są w stanie wyciągnąć z kłopotów każdego¹⁰¹.

Jedną z cech przestępcy zawodowego, która silnie lokuje go w kontekście społecznym, jest przynależność do grupy przestępczej. E. Sutherland, wyznaczając na całe lata sposób myślenia o przestępczości zawodowej, wskazywał

⁹⁶ Ibidem, s. 50.

⁹⁷ M.B. Clinard, R. Quiney, op. cit., s. 258 i n.

⁹⁸ Ibidem, s. 259.

⁹⁹ Ch. Hamilton (red.), *The Men of the Underworld. The Professional Criminals' Own Story*, Londyn 1953, s. 206.

¹⁰⁰ L.C. Gould, op. cit., s. 46.

¹⁰¹ Ibidem, s. 46.

na tę cechę jako na jedną z kluczowych. Twierdził, że złodziej, który nie uczestniczy w czymś, co nazywał „systemem zachowań”, a co później zostało nazwane podkulturą, nie jest profesjonalistą. Według tego autora wzór zachowań ma trzy cechy. Po pierwsze, jest to zintegrowana całość, w skład której wchodzi osoby, które zachowują się podobnie, oraz ich indywidualne zachowania, systemy norm i zasad, tradycje, relacje między ludźmi itd. Drugą cechą systemu zachowań jest to, że zachowania poszczególnych członków nie mają charakteru wyjątkowego, a przeciwnie, są powtarzalne i mają charakter powszechny. Po trzecie wreszcie, członkowie systemu mają świadomość, że przynależą do czegoś, co jest systemem zachowań i co realizuje określone cele¹⁰². Poszerzona analiza systemu zachowań doprowadziła E. Sutherlanda do przekonania, że w skład tego systemu muszą wchodzić też inne elementy, takie jak szczegółowe techniki dokonywania przestępstw, wspólny wszystkim uczestnikom stosunek do świata zewnętrznego czy też status członka społeczności złodziejskiej¹⁰³. W konsekwencji autor doszedł do przekonania, że to właśnie te ostatnie elementy stanowią o istocie przestępczości zawodowej, powstanie tego natomiast, co nazwał społecznym systemem zachowań, jest tylko naturalnym następstwem jej istnienia¹⁰⁴. Inaczej na problem patrzy D. Maurer. Według tego autora właśnie identyfikacja z podkulturą dewiacyjną, nazywaną przez niego podkulturą pasożytniczą, jest najważniejszym, a nawet konstytutywnym elementem przestępczości zawodowej¹⁰⁵. Przynależność do takiej podkultury czyni ze złodzieja przestępcę zawodowego. Wprawdzie D. Maurer nie definiuje takiej podkultury, poprzestając na ogólnym twierdzeniu, że składają się na nią „grupy pasożytnicze, które specyficzny styl życia członków różni od kultury dominującej”¹⁰⁶, to jednak wprowadzone przez niego pojęcie jest tożsame z pojęciem systemu zachowań wprowadzonym przez E. Sutherlanda. Różne są jednak konsekwencje posługiwania się tymi terminami. Inaczej niż E. Sutherland D. Maurer kładzie nacisk na społeczny charakter przestępczości zawodowej. Twierdzi nawet, że nie może być ona badana na poziomie zachowań indywidualnych, a tylko jako zjawisko społeczne. Co więcej, wyraża przekonanie, że nie można poprawnie opisać żadnego przestępcy, oddzielając go od jego społecznego kontekstu¹⁰⁷.

Ważnym przejawem istnienia funkcjonalnego powiązania przestępczości zawodowej i jej społecznych uwarunkowań jest proces rekrutacji nowych

¹⁰² Szczegółowy opis systemu zachowań zob. E. Sutherland, D. Cressey, *Principles of Criminology*, Filadelfia 1960, s. 238-239.

¹⁰³ A. Walker, *Sociology and Professional Crime* (w:) A.S. Blumberg, *Current Perspectives on Criminal Behavior*, Nowy Jork 1974, s. 90.

¹⁰⁴ E. Sutherland, op. cit., s. 197.

¹⁰⁵ D. Maurer, *The Big Con: A Story of the Confidence Man and the Confidence Game*, Indianapolis 1940; idem, *Whiz Mob: A Correlation of the Technical Argot of Pickpockets with Their Behavior Patterns*, New Haven 1964.

¹⁰⁶ D. Maurer, *Whiz Mob...*, s. 6.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 14.

członków. Nawet najbardziej elitarne i zamknięte środowiska muszą od czasu do czasu otwierać się na nowicjuszy. Jest to szczególnie aktualne w odniesieniu do grup przestępczych. W grupach takich z jednej strony następują naturalne ubytki członków - choćby z racji wchodzenia niektórych z nich w wiek obniżonej aktywności kryminalnej lub na skutek efektywnej pracy policji. Z drugiej strony grupa otoczona jest młodymi adeptami i krewnymi aktualnych członków, którzy do niej aspirują¹⁰⁸. Przypomnijmy, że E. Sutherland traktował grupę jako źródło statusu przestępcy zawodowego, w niej upatrywał źródeł norm i zasad, które pozwalają przestępcom wypracować wspólną koncepcję otaczającego ich świata (*consensus*). To także w grupie powstawały mechanizmy przekazywania informacji, udzielania sobie wzajemnie pomocy czy rekrutowania nowych członków (*organization*)¹⁰⁹. M.R. Clinard i R. Quiney, którzy uznanie grupy traktują jako jedną z głównych cech przestępcy zawodowego, twierdzą konsekwentnie, że rekrutacja to ważny element funkcjonowania grupy i jest dobrze zorganizowana. Selekcji kandydatów dokonuje się ostrożnie, tak aby nie narazić pozostałych członków grupy. Najczęściej selekcja dokonywana jest tam, gdzie istnieje największe prawdopodobieństwo spotkania odpowiednich osób, tj. w więzieniach, określonych barach i klubach. Po zebraniu informacji na jego temat nowicjusz poddawany jest szkoleniu, które obejmuje wiedzę ogólną, umiejętności techniczne konieczne do popełniania przestępstw i wartości, na których opiera się funkcjonowanie grupy¹¹⁰.

Nieco inaczej widzi ten problem W. Reckless. Wprawdzie przyznaje, że istnienie zjawiska rekrutacji jest swoistą linią demarkacyjną pomiędzy przestępczością zawodową a okazjonalną, jednak niewiele uwagi poświęca samej procedurze szukania i werbowania nowych członków. Koncentruje się na tych, którzy temu procesowi podlegają. Na podstawie przeprowadzonych analiz twierdzi, że przestępca zawodowy wcale nie musi posiadać wcześniejszych doświadczeń kryminalnych ani rekrutować się ze środowisk kryminogennych. Kariera przestępcy zawodowego nie musi przypominać typowej kariery przestępczej, znaczonej kolejnymi progami: pierwsze drobne wykroczenie, pierwsze drobne przestępstwo, pierwsze poważne przestępstwo i areszt, kolejne przestępstwa itd. Kandydat na przestępcę zawodowego mógł wcześniej wykonywać legalny zawód, w niczym niekojarzący go ze światem przestępczym. Mógł być np. barmanem, urzędnikiem czy sprzedawcą. Czasem, mimo legalnego charakteru pracy, takie związki mogły występować, kiedy kandydat był barmanem w klubie kontrolowanym przez świat przestępczy, ochroniarzem w klubie nocnym czy taksówkarzem obsługującym prostytutki. Analiza życiorysów amerykańskich gangsterów związanych z przestępczością zorganizowaną wskazuje, że to właśnie oni pochodzą ze slumsów, to oni w młodości popełniali

¹⁰⁸ Z. Bozyczko, op. cit.

¹⁰⁹ E. Sutherland, op. cit.

¹¹⁰ M.B. Clinard, R. Quiney, op. cit., s. 253.

drobne przestępstwa i to oni zaczynali swoje poważne kariery kryminalne w gangach ulicznych, ale prawdopodobnie nigdy nie staną się przestępcami zawodowymi. Są przygotowani do wykonywania poleceń i popełniania różnorodnych przestępstw, ale raczej nie tych, które wymagają spokoju, precyzji i finezji¹¹¹.

Istnieniu zjawiska rekrutacji przeczą dane empiryczne uzyskane w badaniach grupy L.C. Goulda¹¹². Wypowiadający się w tej sprawie respondenci nie potwierdzili oczekiwań wyrażanych między innymi przez E. Sutherlanda czy M.R. Clinarda i R. Quineya. Nie dali empirycznych podstaw do przyjęcia tezy, że warunkiem uczestnictwa w przestępczym fachu jest przejście procesu rekrutacji. Opisuując swoje doświadczenia życiowe, przedstawili bogatą mozaikę zdarzeń i karier. Badacze zwrócili uwagę, że na podstawie zebranego materiału nie można przedstawić nawet jednego zwartego wzoru kariery przestępczej. Skromnym dowodem na istnienie rekrutacji jest ustalenie poczynione w odniesieniu do Chicago. Okazuje się bowiem, że w tym mieście większość przestępców, których można uznać za przestępców zawodowych, pochodzi z jednej niewielkiej dzielnicy. Tam młodzi chłopcy bardzo wcześnie spotykają się z przestępcami zawodowymi, zabiegają o ich towarzystwo, zbierają dla nich informacje i wykonują inne proste prace. Niektórzy z nich rzeczywiście otrzymują szansę wejścia do grupy i przechodzą procedurę zbliżoną do procesu rekrutacji.

Jedyną okoliczność, która w nieco szerszej perspektywie może potwierdzać tezę o istnieniu rekrutacji, to zjawisko sukcesji etnicznej. Polega ono w dużym skrócie na tym, że czarni przestępcy zawodowi najchętniej uczą adeptów o tym samym kolorze skóry, że nie-biali przestępcy zawodowi zajmują coraz wyższe pozycje w nieformalnej hierarchii przestępczej oraz na tym, że przestępców zawodowych bronią prawnicy, którzy po pierwsze należą do tej samej rasy, a po drugie ich ojcowie lub dziadkowie też byli kiedyś przestępcami. Spośród badanych miast (Nowy Jork, Chicago, Atlanta, San Francisco) występowanie tego zjawiska udało się badaczom potwierdzić tylko w Nowym Jorku i Chicago. Autorzy zebrali jednak zbyt mało dowodów, aby rozwijać ten wątek¹¹³.

6. INNE SPOJRZENIE NA PRZESTĘPCZOŚĆ ZAWODOWĄ

Zainteresowanie kryminologów przestępczością zawodową trwało około 50 lat¹¹⁴. Pierwsze prace na ten temat zostały opublikowane w latach 20. i 30. XX wieku, w tej liczbie cytowane wielokrotnie dzieło E. Sutherlanda oraz

¹¹¹ W. Reckless, op. cit., s. 165 i n.

¹¹² Zob. przypis 74.

¹¹³ L.C. Gould, op. cit., s. 47 i n.

¹¹⁴ Pomijam okres przełomu wieków XIX i XX, kiedy pojęcie przestępczości zawodowej pojawiło się w literaturze fachowej i kiedy przestępczość tego typu była postrzegana raczej w jej wymiarze polityczno-kryminalnym niż kryminologicznym.

polska monografia pióra W. Świdy. Ostatnie znaczące publikacje, które podejmowały kwestię istoty zagadnienia, ukazały się pod koniec lat 70. Później swoje prace publikowali autorzy, którzy albo prezentowali wcześniejsze ustalenia w konwencji podręcznikowej, albo nawiązywali do nich poszukując nowej formuły intelektualnej dla analizy ustaleń kryminologów z wcześniejszych okresów¹¹⁵. Szczególnie dotkliwy jest brak współczesnych badań empirycznych przestępczości zawodowej; nie znam żadnych takich badań z lat 90. minionego wieku.

Kiedy analizuje się kilkudziesięcioletni dorobek światowej kryminologii poświęcony problematyce przestępczości zawodowej, wyłania się swoista prawidłowość: entuzjazm i wiara w trafność pojęcia „przestępca zawodowy”, charakterystyczne dla pionierów tej problematyki (E. Sutherland, D. Maurer, F. Exner), malały proporcjonalnie do ilości przeprowadzonych badań empirycznych, w których trafność tego pojęcia została zakwestionowana. Przez wiele lat Sutherlandowska koncepcja przestępcy zawodowego jako dobrze wyszkolonego specjalisty, zaangażowanego w przestępstwo i zatopionego w systemie zachowań i zróżnicowanych powiązań o charakterze kulturowym, była „obowiązującą” teorią kryminologiczną¹¹⁶. Pierwsze wątpliwości pojawiły się w latach 50. i 60. XX wieku, kiedy swoje prace opublikowali E. Lemert¹¹⁷ i L.C. Gould¹¹⁸. Dane empiryczne, które zgromadzili, postawiły pod znakiem zapytania eksplanacyjną wartość tej teorii. Później pojawiły się publikacje, które były nie tylko empirycznym, lecz także teoretycznym rozwinięciem zgłoszonych wtedy wątpliwości. W tej liczbie należałoby wymienić opublikowane w latach 70. ubiegłego wieku prace takich autorów, jak cytowani wcześniej E. Lemert, J.A. Mack, P. Letkemann czy T. Plate. Wspólną cechą ich piśmiennictwa jest to, że poddawali krytycznej analizie wcześniejsze ustalenia nauki oraz podejmowali próby innego spojrzenia na problem przestępczości zawodowej. To ich prace będą przedmiotem dalszych rozważań.

Historycznie rzecz biorąc, jako pierwszy teorię Sutherlanda zakwestionował E. Lemert. W dwóch pracach na temat fałszerzy czeków¹¹⁹ ustalił, że fakt popełnienia przestępstwa polegającego na sfalszowaniu czeku nie ma nic wspólnego z profesjonalizmem fałszerza. Szczegółowa analiza zdarzenia dowodzi, że najczęściej jest to efekt zbiegu szeregu okoliczności o charakterze

¹¹⁵ Przykładem takiej publikacji jest książka D. Hobbsa, *Bad Business*, Oxford 1995, która jest etnograficznym studium przestępczości, w tym także przestępczości zawodowej.

¹¹⁶ Por. A. Walker, op. cit., s. 96.

¹¹⁷ E. Lemert, *An Isolation and Closure Theory of Naive Check Forgery*, „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science” 1953, nr 44 (September 1953), s. 296-307; idem, *The Behavior of the Systematic Check Forger*, „Social Problems” 1958, nr 6.

¹¹⁸ Cytowany wcześniej (przyp. 74) raport z badań 50 przestępców zawodowych w 4 miastach amerykańskich.

ludzkim i sytuacyjnym. Dalsze empiryczne ustalenia E. Lemerta pozwalają wątpić w słusność twierdzeń E. Sutherlanda na temat istnienia społecznego zaplecza przestępcy zawodowego, jakim jest omówiony wcześniej wzór zachowań i kompleks zróżnicowanych powiązań. Otóż okazało się, że mimo istnienia fałszerzy czeków, którzy robią to fachowo i często, to jednak nie ma przestępczej grupy odniesienia, która byłaby źródłem zasad i norm dla ich zachowań zawodowych i społecznych. Co więcej, przeciętny fałszerz stara się raczej unikać kontaktów z podobnymi sobie i, jak mówi E. Lemert, stara się sprawiać wrażenie człowieka uczciwego i niewinnego¹²⁰. Opisując wielokrotnych fałszerzy, E. Lemert używa określenia „przestępca systematyczny” zamiast „zawodowy”, podkreślając, że najważniejsze jest to, że sprawca przestępstwa wielokrotnie do niego powraca. Nie odrzucając zupełnie punktu widzenia E. Sutherlanda, autor ten przyznaje, że spośród zbadanych przez niego fałszerzy tylko nieliczni mogliby być zaliczeni do kategorii zawodowych przestępców.

Empiryczne zweryfikowanie klasycznej definicji przestępcy zawodowego było jednym z zadań grupy badaczy pod kierunkiem L.C. Goulda, działającej na zlecenie Prezydenckiej Komisji ds. Zapobiegania Przestępczości¹²¹. W połowie lat 60. XX wieku badacze ci przeprowadzili wywiady z 50 przestępcami, którzy odpowiadali przyjętej definicji przestępcy zawodowego. Część spośród badanych (blisko 2/3) w trakcie badań przebywała w więzieniu, pozostali, choć notowani i znani policji, przebywali na wolności. Okazało się, że niewielu spośród badanych odpowiadało klasycznej definicji przestępcy zawodowego. Przede wszystkim w swojej karierze przestępczej żaden z nich nie ograniczał się do popełniania przestępstw jednego rodzaju. Nawet w fazie intensywnej aktywności kryminalnej respondenci dopuszczali się różnorodnych naruszeń prawa. Uznając pojęcie „specjalista” za nieadekwatne, autorzy raportu z badań proponują wprowadzenie terminu *generalist*¹²², który oznaczałby przestępcę zorientowanego na wielokrotne i bezpieczne popełnianie różnorodnych przestępstw. Jest to dla takiej osoby główne źródło utrzymania.

Wypowiedzi badanych nie dały również podstaw do przyjęcia lansowanej tak silnie przez E. Sutherlanda tezy o roli środowiska przestępczego w życiu przestępców zawodowych. Z wypowiedzi tych wynika bowiem, że związki przestępców z grupami środowiskowymi są raczej luźne, a kontakty zorientowane na korzyści, a nie na wartości. Jako wskaźnik rozluźnienia więzów jednostki z grupą autorzy wskazują na fakt, że nawet takie normy jak zakaz informowania („donoszenia”) czy nakaz solidarności grupowej nie znajdowały bezwarunkowej akceptacji respondentów. Respondenci używali sformułowań,

¹²⁰ E. Lemert, *The Behavior...*, s. 113.

¹²¹ L.C. Gould, op. cit.

¹²² Ibidem, s. 101.

które mogły o tym świadczyć, a także wskazywali na okoliczności i sytuacje, które uzasadniałyby odstępianie od tych zasad¹²³.

Ze względu na powyższe ustalenia nie można było podtrzymać twierdzenia E. Sutherlanda, że przestępca zawodowy jest silnie związany z podkulturą przestępczą, która określa jego pozycję i wyznacza standardy jego zachowań. Okazało się natomiast, że zawodowiec funkcjonuje w ramach sieci luźnych powiązań przestępców, którzy utrzymują kontakty i wchodzą w interakcje tylko wtedy, kiedy przemawia za tym interes ekonomiczny. W tę sieć powiązań wchodzą również paserzy, lichwiarze, organizatorzy przestępstw, ci, którzy wykonują czarną robotę itp.¹²⁴. Autorzy porzucają konwencję mówienia o przestępczości zawodowej jako o strukturze zbudowanej na podstawie modelu zgodności normatywnej, a proponują patrzeć na tę przestępczość jak na strukturę zbudowaną na podstawie modelu zgodności utylitarnej.

W omawianych tu badaniach grupy L.C. Goulda udało się także ustalić, że siła powiązań z podkulturą jest zjawiskiem stopniowalnym i zależy od statusu przestępcy. Im bardziej udana była kariera przestępcza badanego i im bardziej specjalizował się on w popełnianiu przestępstw określonego rodzaju (specjalista), tym silniejsze były te związki i tym silniejsza solidarność łączyła go z innymi członkami grupy. Taki stan rzeczy skłonił badaczy do sformułowania tezy, że Sutherlandowski wzór zachowań nie pełni wyznaczonej mu funkcji kontroli zachowań członków grupy, rekrutacji i dystrybucji informacji. Z wypowiedzi badanych wyłonił się obraz przestępcy, który utrzymuje się z tego, że cały czas szuka okazji do popełnienia przestępstwa, wybiera takie okazje, które nie przerastają jego umiejętności, i gwarantują minimum ryzyka. W odróżnieniu od klasycznej definicji podkultury czy systemu zachowań taki styl życia proponowali nazwać „hustling”¹²⁵, co można tłumaczyć jako krzątanie, bieganie czy rozglądanie się.

Według badaczy skupionych wokół Goulda to nowe podejście ma niewątpliwe zalety. Poszerza pole badań, obejmuje większą grupę podmiotów, nie wyklucza słabo wyszkolonych i tych, którym nie wiedzie się najlepiej, i wreszcie jest łatwiejsza do empirycznej weryfikacji. Przestępca zawodowy opisany na nowo jest bardziej realny, istnieje w rzeczywistości i każdy, kto zajmuje się przestępczością, na pewno go kiedyś spotkał.

Jeszcze inną formułę na określenie definicji i stylu życia przestępców zawodowych zaproponował P. Letkemann¹²⁶, który prowadząc badania w więzieniach, koncentrował się na różnych formach aktywności kryminalnej przestępców. P. Letkemann wskazał na fakt, że ci, którzy według tradycyjnej

¹²³ Ibidem, s. 34.

¹²⁴ Podobna struktura występuje w działających w Polsce gangach kradnących samochody; na ten temat por. m.in. W. Pływaczewski, J. Świerczewski (red.), *Policja Polska wobec przestępczości zorganizowanej*, Szczytno 1997, s. 271 i n.

¹²⁵ Ibidem, s. 25 i n.

¹²⁶ P. Letkemann, op. cit.

definicji powinni być traktowani jak przestępcy zawodowi, samych siebie nie postrzegali w tych kategoriach i tak o sobie nie mówili. Co więcej, badani twierdzili nawet, że nigdy nie spotkali kogoś, kto byłby takim przestępcą. Taką informację można, według autora, interpretować tylko jako kolejne potwierdzenie faktu, że empiryczne określenie desygnatów tradycyjnego pojęcia „przestępca zawodowy” nastęrcza poważne trudności. To zaś skłoniło go do porzucenia pojęcia „przestępca zawodowy” i wprowadzenia terminu „doświadczony przestępca” (*experienced criminal*). Zabieg ten był o tyle uzasadniony, że badani niechętnie mówili o sobie jako o zawodowcach. Chętniej odwoływali się właśnie do posiadanego doświadczenia i swoistego stylu życia, jakie wiedli na wolności. Na określenie swojego statusu używają pojęcia *rounder*, które P. Letkemann adaptuje do potrzeb opisu zjawiska. *Rounder*, tak jak odczytuje to pojęcie autor, to ktoś, kto posiadał wiedzę na temat popełniania przestępstw i utrzymuje silne związki ze środowiskiem przestępczym, chociaż się od niego nie uzależnia. Popołnia różne przestępstwa, a czas wolny spędza w sposób, który jakoś związany jest z tym, co robi. Jeżeli zawodowy przestępca w ogóle istnieje, mówili respondenci, to dla niego przestępstwo jest tylko biznesem, a nie stylem życia, tak jak dla nich¹²⁷.

Według P. Letkemanna istotną różnicę między przestępcą zawodowym a amatorem stanowi ich stosunek do przestrzegania prawa i reakcji systemu sprawiedliwości karnej na popełnione przez nich przestępstwa. Jedną z cech przestępcy zawodowego jest to, że część czasu i energii poświęca na wypracowanie mechanizmów, które gwarantują mu bezpieczeństwo lub uniknięcie odpowiedzialności w momencie aresztowania. W Stanach Zjednoczonych pisali o tym m.in. E. Sutherland i D. Maurer, a w Europie W. Świda i F. Exner, nie rozwijali jednak tego wątku. Dane zgromadzone przez P. Letkemanna wskazują na to, że w świadomości przestępców pojęcia takie jak wykrycie i oskarżenie nie funkcjonują w ramach tych samych struktur poznawczych. Najważniejszą troską amatora jest uniknięcie wykrycia, gdy tymczasem zawodowiec troszczy się przede wszystkim o to, żeby nie zostać oskarżonym i skazanym. Doświadczeni przestępcy (*rounders*) nie wykazywali nadmiernego zainteresowania faktem, że policja wie o ich działalności. Traktowali to jako element gry prowadzonej z policją, gry bezpiecznej tylko wtedy, kiedy policja nie ma dowodów ich kryminalnej aktywności¹²⁸.

Termin „przestępca zawodowy” budzi wątpliwości brytyjskiego kryminologa J.A. Macka¹²⁹. Jego wnioski w tej sprawie pochodzą z analizy badań empirycznych przeprowadzonych w dwóch miastach w Anglii - jedno z nich to miasteczko o stabilnej strukturze społecznej, drugie jest jednym z wielkich miast tego kraju. W obydwu wypadkach badania były przeprowadzone na

¹²⁷ Ibidem, s. 26.

¹²⁸ Ibidem, s. 30.

¹²⁹ J.A. Mack, *The Able Criminals*, „British Journal of Criminology” 1972, vol. 12, nr 1.

stosunkowo niewielkich próbach wyselekcjonowanych przestępców utrzymujących się tylko z popełniania przestępstw (odpowiednio: 8 osób w małym mieście i 102 osoby w dużym).

Na początek J.A. Mack poddaje krytyce europejską manierę uprawiania kryminologii, wywodzącą się z czasów C. Lombroso, według której przestępca postrzegany był jako „indywiduum” obciążone łatwiej lub trudniej wykrywalnym deficytem społecznym lub umysłowym. Taki deficyt czyni z niego człowieka trochę innego niż pozostali przedstawiciele gatunku ludzkiego i pcha na drogę przestępstwa. To zaś pozwala łatwo go zidentyfikować i poddać badaniom kryminologicznym. Przedstawione tu podejście jest, zdaniem autora, błędne, bo pomija wszystkich tych, którzy popełniają przestępstwa przez wiele lat i nigdy nie zostają złapani. Doszukiwanie się w takich ludziach jakichkolwiek deficytów byłoby, jego zdaniem, wyrazem swoistej obłudy poznawczej. Ci ludzie udowodnili, że nie tylko nie mają deficytów, ale że w jakimś sensie przewyższają resztę społeczeństwa, są dobrze wyszkolonymi specjalistami w popełnianiu przestępstw. Autor proponuje porzucenie terminu „przestępca zawodowy” i zastąpienie go terminem „zdolny (zręczny) przestępca” (*able criminal*). Jest to określenie do tego stopnia adekwatne, że jedyna różnica, jaką dostrzega pomiędzy „zdolnymi przestępcami” i przestępcami okazjonalnymi to zróżnicowanie statusu materialnego. *Able criminal* potrafi utrzymać ten status na wysokim poziomie przez dłuższy czas. Jednocześnie nie musi ograniczać się tylko do uzyskiwania dochodów z działalności kryminalnej, może także pracować lub prowadzić jakąś legalną działalność.

Autor ustalił także, że *able criminal* wcale nie musi zaliczać się do tzw. kryminalnej śmietanki towarzyskiej, tak jak sugerowały klasyczne definicje, chociaż niektórzy z nich docierają na szczyty hierarchii zawodowej lub odgrywają istotną rolę w funkcjonowaniu luźnych powiązań przestępczych¹³⁰.

Jeszcze silniejszy nacisk na ekonomiczny aspekt przestępczości zawodowej kładzie T. Plate¹³¹. Autor ten formułuje twierdzenie, że przestępcy w niczym nie różnią się od wszystkich innych, którzy poddają się zasadzie maksimum zysków przy minimum kosztów. Według niego przestępstwo jest takim samym biznesem jak każdy inny. Przestępca stara się, aby zyski przewyższyły nakłady i mniej troszczy się o to, czy jest specjalistą, czy popełnia różne przestępstwa i o to, czy jest powiązany z jakąś społecznością, czy nie. Przestępca zawodowy, według T. Plate'a, to rozsądny, myślący człowiek, nastawiony na sukces finansowy osiągany przy minimum ryzyka. Chce być anonimowy i pozostawać w cieniu, nie ma żadnego interesu w tym, aby informacja o jego przestępczej działalności ukazywała się w wieczornych wiadomościach. Nie utrzymuje kontaktów „zawodowych” z członkami grup zorganizowanych, czasem współpracuje z taką grupą na zasadach partnerstwa, ale nie na zasadach członkostwa

¹³⁰ Ibidem, s. 46 i n.

¹³¹ T. Plate, *Crime Pays. An Inside Look at Burglars, Car Thieves, Loan Sharks, Hit Men, Fences and other Professionals in Crime*, Nowy Jork 1975.

i podporządkowania. Jeżeli jest to dla niego korzystne, podejmuje współpracę z policją. Najczęściej dostarczanie informacji jest ceną za bezkarność. Aresztowania i skazanie traktuje jako naturalne i wkalkulowane w ryzyko zawodu. Część posiadanych środków lokuje na specjalnym koncie, które można wykorzystać w trudnej sytuacji. Jeżeli już odbywa karę, to stara się, aby było komfortowo i spokojnie. Warunkiem powodzenia w wielu sprawach jest dobra znajomość prawa, porusza się zatem swobodnie w tej problematyce prawnej, która dotyczy jego położenia. Posiada ponadprzeciętne umiejętności popełniania przestępstw, planuje swoje działania, nie zostawia odcisków palców, a owoce przestępstwa zagospodarowuje w sposób ostrożny i bezpieczny. Potrafi udokumentować legalny charakter dochodów, choć pochodzą one z działalności kryminalnej.

W odróżnieniu od przeciętnego przestępcy, przestępca zawodowy raczej nie zażywa narkotyków, alkohol pije z umiarem. Wreszcie, co wydaje się ważne, prowadzi w miarę normalne życie rodzinne, bywa dobrym mężem i ojcem¹³².

7. ZAKOŃCZENIE

To, co zostało do tej pory powiedziane, wydaje się wskazywać na pilną potrzebę ponownego zdefiniowania pojęcia przestępcy zawodowego, który - przypomnimy - wedle tradycyjnej definicji jest zaangażowany w popełnianie przestępstw, utrzymuje się z tego, posiada niezbędne umiejętności, dąży do specjalizacji oraz uczestniczy w szerszej zbiorowości o charakterze normatywnym, która wyznacza jego pozycję i określa normy postępowania. Wydaje się, że nowe spojrzenie na przestępczość zawodową i przestępcę zawodowego powinno być nieco szersze. Punkt ciężkości powinien być położony na zaangażowanie w przestępstwo, bo to wydaje się najistotniejsze. Pozostałe elementy, takie jak umiejętności, specjalizacja czy silne związki z podkulturą, nie wydają się już ważne. W takim nowym ujęciu przestępstwo staje się stałym zajęciem, które nie wymaga, aby przestępca był bardzo dobrze wyszkolony technicznie. Brakujące umiejętności są zastępowane determinacją. Tak rozumiany przestępca zawodowy nie jest już specjalistą, który potrafi otworzyć kasę pancerną określonego rodzaju, ale jest typem określanym mianem *generalist*, który podejmując się popełnienia różnych przestępstw, kieruje się zasadą maksymalizacji korzyści własnych i minimalizacji ryzyka. Jeżeli pojawia się zjawisko afiliacji ze środowiskiem przestępczym, jest ono ograniczone do niezbędnego minimum. Przestępca działa w środowisku luźno powiązanych osób (nie dotyczy to członków zorganizowanych grup przestępczych), które mogą sobie świadczyć usługi i przekazywać informacje, natomiast normatywny charakter takiego środowiska jest już w zasadzie przeszłością.

Argumentów na rzecz tezy, że tradycyjna definicja przestępcy zawodowego jest zbyt wąska i chyba nie do końca zaspokaja potrzeby współczesnej krymino-

¹³² T. Platę, op. cit., s. 17 i n.

logii, dostarcza obserwacja współczesnej przestępczości. Pojawiły się bowiem takie zjawiska, co do których uzasadnione jest pytanie o to, czy mają one charakter przestępczości zawodowej, natomiast nie są w kategorii przestępstw tradycyjnie zaliczanych do tej kategorii czynów (wskazanych wcześniej). Do takich zjawisk należy niewątpliwie kradzież i przemyt samochodów, wyłudzenie haraczu, produkcja i obrót środkami odurzającymi, przestępczość komputerowa czy wyłudzenie zwrotu nienależnego podatku VAT, by wymienić tylko te najbardziej spektakularne. Z drugiej strony nawet elementarna wiedza kryminologiczna upoważnia do twierdzenia, że współcześnie obserwuje się zjawisko zanikania złodziejskich społeczności przestępczych, które tak barwnie opisywali Sergiusz Piasecki czy Urke-Nachalnik¹³³. Następuje osłabianie się systemów normatywnych oraz dewaluowanie się wartości, na których były one budowane. O takim zjawisku informował już w latach 60. XX w. najlepszy polski znawca tej problematyki Zbigniew Bożyczko¹³⁴.

Wydaje się, że kryminologia staje w obliczu dokonania zasadniczej rewizji dotychczasowych poglądów. Przede wszystkim trzeba zadać pytanie, czy przestępczość zawodowa w ogóle istnieje. Czy ciągle jeszcze są grupy przestępców odpowiadające sformułowanym wyżej kryteriom? Być może, to już kogo innego można i należy uznać za przestępcę zawodowego. Być może należy przeformułować opisane uprzednio kryteria.

Udzielenie odpowiedzi na wszystkie te pytania wymaga intensywnych prac badawczych i analitycznych, natomiast już teraz na najważniejsze z można udzielić odpowiedzi na podstawie obowiązującego prawa. Polski ustawodawca wydaje się zakładać, że przestępczość zawodowa istnieje, jej zasadniczą cechą jest to, że sprawca utrzymuje się z popełniania przestępstw. Wniosek taki jest uprawniony w świetle obowiązujących przepisów art. 65 k.k. i art. 37 § 1 pkt 2 k.k.s. Artykuł 65 k.k. stanowi, że przepisy dotyczące surowszego karania osób działających w warunkach powrotu do przestępstwa odnoszą się także do sprawcy, „który z popełniania przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodu”¹³⁵. Jak przekonuje V. Konarska-Wrzosek, to właśnie uczynienie sobie z przestępstwa stałego źródła dochodu jest elementem konstytutywnym zjawiska, które autorka określa jako „zawodowe popełnianie przestępstw”¹³⁶. Według V. Konarskiej-Wrzosek „istotą zawodowości jest to, że sprawca nie ograniczył

¹³³ Urke-Nachalnik, *Życiorys własny przestępcy*, Łódź 1989; idem, *Żywe grobowce*, Łódź 1990; wśród książek S. Piaseckiego wymienić należy przede wszystkim trylogię składającą się z następujących tomów: *Jabluszko*, *Spojrzę ja w okno...*, *Nikt nam nie da zbawienia*, Warszawa 2002.

¹³⁴ Zob. prace tego autora, a w szczególności cytowane wcześniej: *Kradzież kieszonkowa i jej sprawca*, Warszawa 1962, a także Z. Bożyczko, J. Bielecki, *Kradzież kieszonkowa*, Warszawa 1962 oraz *Kradzież z włamaniem i jej sprawca*, Warszawa 1970.

¹³⁵ Ani ustawodawca, ani komentatorzy nowego kodeksu karnego nie używają pojęć „przestępczość zawodowa” czy „przestępca zawodowy”, por. m.in. L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2001, s. 183.

¹³⁶ V. Konarska-Wrzosek, op. cit., s. 59.

się do popełnienia jednego przestępstwa (...), lecz ma ich na swoim koncie co najmniej dwa, (...) przy czym popełnianie przestępstw (...) traktuje jak swoistą działalność gospodarczą¹³⁷. Zarówno na podstawie treści zacytowanej normy prawnej, jak i zaprezentowanego wyводу można sformułować jednoznaczną opinię, że czerpanie korzyści z popełniania przestępstw nie jest przez ustawodawcę polskiego utożsamiane z powrotem do przestępstwa, choćby wielokrotnym. Być może tym, co odróżnia obydwie zjawiska, jest ostatni element definicji zaproponowanej przez V. Konarską-Wrzošek, a mianowicie traktowanie własnej aktywności przestępczej jako działalności gospodarczej. Pogląd taki znajdowałby wsparcie w obserwacji współczesnych procesów gospodarczych i towarzyszących im przemianom w procesie kształtowania się „świadomości rynkowej”.

Cytowany wcześniej art. 65 k.k. stanowi także, że podobnej odpowiedzialności jak recydywista podlega nie tylko ten, kto z popełniania przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodu, ale także ten, kto narusza prawo karne „działając w zorganizowanej grupie albo związku mającym na celu popełnianie przestępstw”. Nie idąc zbyt daleko w formułowaniu wniosków, godzi się zwrócić uwagę, że przestępca zawodowy i członek zorganizowanej grupy przestępczej zostali przez ustawodawcę zrównani co do zakresu ich odpowiedzialności za popełnione czyny. Takie zestawianie obydwu wymienionych kategorii przestępców obserwuje się coraz częściej w mediach. Czy zatem uzasadnione jest kolejne ważne pytanie o zacieranie się granic pomiędzy przestępczością zawodową i przestępczością zorganizowaną? Lektura podręczników do kryminologii oraz szeregu prac kryminologicznych systematyzujących wiedzę o przestępczości¹³⁸ przekonuje, że podział taki był jednym z kanonów kryminologii, utrzymywanym przez lata zarówno w literaturze światowej, jak i w Polsce¹³⁹. Zasadność takiego rozdzielenia była najczęściej uzasadniana istotnymi różnicami pomiędzy obydwoma zjawiskami. Przystępczość zawodową utożsamiano z wyrafinowaną i pozbawioną przemocy przestępczością przeciwko mieniu, której cechą było m.in. działanie utalentowanych lub choćby dobrze wyszkolonych jednostek, silnie związanych normatywnie ze społecznością złodziejską. Natomiast immanentną cechą przestępczości zorganizowanej był jej grupowy charakter, istnienie struktur organizacyjnych, różnorodność popełnianych czynów, stosowanie przemocy oraz zasięg przekraczający granice miast i krajów.

Mimo różnic są także podobieństwa. W obydwu typach przestępczości mamy do czynienia z takim elementem definicji przestępcy zawodowego, który od początku traktowany był przez kryminologów jako jeden z najważ-

¹³⁷ Ibidem, s. 59.

¹³⁸ Wiele tych prac cytowanych jest w niniejszym opracowaniu.

¹³⁹ Zwolennikami tradycyjnego rozróżnienia wydają się być J. Błachut, A. Gaberle i K. Krajewski, autorzy najnowszego podręcznika do kryminologii; idem, *Kryminologia*, Gdańsk 1999, Arhc, s. 300 i n., a także s. 311.

niejszych. Tym elementem jest czerpanie korzyści z przestępczości. O ile jednak dla zorganizowanych grup przestępczych jest to bodaj podstawowy cel działania, o tyle przestępca zawodowy może być stymulowany do działania także innymi względami. Nie ulega przecież wątpliwości, że członkowie zorganizowanej grupy przestępczej, którzy wymuszają haracze, handlują narkotykami czy organizują napady na transporty samochodowe, czerpią korzyści z tych działań i podejmują je właśnie po to, aby takie korzyści osiągać. Jeżeli nawet istnieją inne motywacje ich działania (zemsta, zastraszenie), to nie mają one większego znaczenia wobec dominującego dążenia do pomnażania zysków. Inaczej może być ze złodziejem zawodowym, który, jak przekonywał W. Świda, wprawdzie nastawiony jest na czerpanie korzyści z działalności przestępczej, to jednak czasem kradnie „dla sportu” i popisu, czasem ze względu na potrzeby innych członków społeczności, a czasem tylko dlatego, żeby zaspokoić potrzebę silnych wrażeń¹⁴⁰.

We współczesnej przestępczości w Polsce obecne są zjawiska, które choć silnie związane z przestępczością zorganizowaną, same w sobie stanowią interesujące zjawisko socjologiczne i trudny przedmiot poznania naukowego. Do takich zjawisk zaliczam kradzieże samochodów, obrót środkami odurzającymi czy przestępczość komputerową. Wśród szeregu pytań o specyfikę współczesnej przestępczości zawodowej, które w najbliższym czasie trzeba będzie zadać, jest także pytanie o to, czy w wypadku wymienionych form aktywności przestępczej mamy do czynienia z zawodowstwem, czy sprawcy tych przestępstw reprezentują nowo powstałe zawody. Próba udzielenia nawet bardzo wstępnej odpowiedzi może okazać się łatwiejsza, jeżeli jako punkt wyjścia do dalszych rozważań przyjmie się najprostszą bodaj definicję zawodu. Według jednej z najbardziej popularnych definicji zawodu, którą za badaczami amerykańskimi przytacza S. Kowalewska, zawód to „...charakterystyczny typ aktywności posiadający wartość rynkową, wykonywanej przez jednostkę systematycznie dla osiągnięcia stałego dochodu. Ten typ aktywności wyznacza również jednostce pozycję społeczną...”¹⁴¹.

W świetle takiego ujęcia zawodu trzeba zadać pytanie czy przestępca, który wyspecjalizował się w otwieraniu samochodów i robi to na zlecenie innych osób w zamian za określone korzyści, takie jak ustalone z góry honorarium czy udział w spodziewanym zysku, jest przestępcą zawodowym, czy nie. Sądzę, że odpowiedź powinna być pozytywna, jeżeli przestępca ten nie ma innego legalnego źródła dochodu, a swoje zajęcie traktuje jako jedyne lub najważniejsze źródło utrzymania. Sprawa nieco się wtedy komplikuje, kiedy mamy do czynienia z młodym człowiekiem, który jest na utrzymaniu rodziców, a jednocześnie kradnie samochody okazjonalnie, na zlecenie innych osób.

¹⁴⁰ Potwierdził to jeden z badanych przeze mnie przestępców (przypadek D), który zarówno jako kilkunastoletni chłopiec, a także jako dorosły kradł dla zabawy i jak mówił: „dla adrenaliny”.

¹⁴¹ Cyt. za T.W. Nowacki, *Zawodownawstwo*, Radom 1999, s. 60.

Wprawdzie jest perfekcjonistą w otwieraniu najbardziej nawet skomplikowanych zamków, jednak nabywanie nowych umiejętności jest w jego przypadku bliższe treningowi sportowemu niż świadomemu doskonaleniu warsztatu. Udział w przestępstwie najczęściej podyktowany jest chęcią zdobycia pieniędzy na modną odzież lub ekskluzywne rozrywki i powinien być raczej traktowany w kategoriach hobby niż zawodu.

Do pewnego stopnia podobnie jest z przestępczością związaną z obrotem środkami odurzającymi. Moim zdaniem wśród ludzi, którzy zajmują się tego typu działalnością, można wyróżnić tych, którzy z produkcji i dystrybucji narkotyków uczynili stałe i jedyne źródło dochodów (członkowie grup przestępczych) oraz tych, którzy podejmują się wykonywania określonych czynności tylko okazjonalnie lub na niewielką skalę (uczniowie, studenci). Ci pierwsi świadomie dążą do optymalizacji efektów swoich działań. Nawijają coraz to nowe kontakty i doskonalą swój przestępczy warsztat po to, aby osiągać wyższe zyski oraz aby eliminować niebezpieczeństwo aresztowania. Czynią tak, bo z działalnością przestępczą wiążą swoją przyszłość, a w kontaktach z innymi osobami o podobnych zainteresowaniach „zawodowych” widzą swoją drogę życiową. Ci drudzy, jeśli już się czegoś uczą, to tylko przez powtarzalność praktyki, a nie w drodze dokonywania świadomych wyborów zorientowanych na przyszłość. To, co osiągają, to bardziej rutyna niż fachowość. Podobnie jak w wypadku złodziei samochodów, osoby takie najczęściej mają także inne źródło utrzymania.

Jest jednak coś takiego, co jest wspólne obydwu kategoriom handlarzy narkotyków, tj. „zawodowym” i „amatorom”, i co zasadniczo komplikuje klarowność zaproponowanej typologii. Jedni i drudzy poddają się logice mechanizmów rynkowych, starają się bowiem maksymalizować zyski, minimalizować koszty i rozszerzać imperium działania. To zaś mogłoby sugerować, że do prowadzonej działalności podchodzą w sposób profesjonalny, tak więc i ich samych trzeba by uznać za zawodowców. Samo dążenie do efektywności działania, bo o to tu przecież chodzi, nie wystarczy jednak, aby działający podmiot uznać za zawodowca. W codziennym życiu wielokrotnie staramy się zagwarantować efektywność naszego działania, a jednak dalecy byłibyśmy od uznawania nas samych za profesjonalistów. Dotyczy to chociażby edukacji, działalności społecznej czy sportu. Aby rzetelnie odpowiedzieć na te pytania, niezbędne jest posiadanie wiedzy empirycznej na temat samoświadomości tych ludzi, ich trybu życia i stosunku do prowadzonej działalności.

Dylematy interpretacyjne mogą dotyczyć także przestępczości komputerowej. Moim zdaniem i tu można mówić o takich przestępcach, którzy popełnianie przestępstw traktują jako stałe źródło dochodu, oraz o takich, którzy łamanie czy omijanie zabezpieczeń komputerowych traktują jako wyzwanie i zadowolają się satysfakcją z pokonania kolejnych barier. Jednak i jedni, i drudzy muszą doskonalić swoje umiejętności dochodząc do stopnia, który znacznie przerasta poziom profesjonalnego posługiwania się komputerem.

Czy w tym przypadku najwyższy poziom umiejętności fachowych, bez czerpania istotnych korzyści z działalności przestępczej, jest wystarczającą przesłanką konstytutywną do uznania określonej osoby za zawodowego przestępcę komputerowego?

Udzielenie pełnej odpowiedzi na to i szereg innych pytań, o których była uprzednio mowa, będzie możliwe po przeprowadzeniu szeregu badań podstawowych, które pozwolą udokumentować nowe fakty i opisać nowe zjawiska społeczne. Wydaje się jednak, że będzie to łatwiejsze wtedy, kiedy we współczesnej kryminologii nastąpi przeorientowanie refleksji teoretycznej na temat definiowania i klasyfikowania zachowań kryminalnych, a także na temat konstruowania typologii przestępców. Zadanie to trudne, ale i frapujące. Sprostanie mu może okazać się jednym z największych wyzwań współczesnej kryminologii. Pozostaje mieć nadzieję, że również kryminologii polskiej.